Nr 217. Kraków, 23 Września — Czwartek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia **1 Października** 1875 r.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **5.**	złr. **2·50.**

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10.	złr. 5.	złr. 4.	złr. 2.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsce odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 22 września.

Nowe cesarstwo Niemieckie, spowodowawszy upadek rządów cesarskich we Francyi, wraz z szpadą Napoleona III wzięło poniekąd w spadku po rządach jego dewizę: *L'empire c'est la paix.* Od samego bowiem początku utworzenia nowego cesarstwa Niemieckiego aż po dziś dzień głoszą dzienniki niemieckie, że posłannictwem jego pokój europejski. Jakoż, odliczając powstania, widzimy, że rzeczywiście panuje w Europie pokój; ale tło tego pokoju stanowi system zbrojnej gotowości. Nie zaznała jeszcze Europa takiego stanu rzeczy, jak dziś w tym systemie zbrojnej gotowości; nigdy jeszcze wszystkie razem armie europejskie nie liczyły jak dziś 5,800,000 żołnierza; nigdy jeszcze z wszystkich razem budżetów państw europejskich nie szło 12% tylko na cele pokojowe, podczas gdy 88% pochłaniają wydatki wojskowe. Charakterystyczną zaś w tem gorączkowem zastosowywaniu się do zasady: *si vis pacem, para bellum*, jest ta okoliczność, że im mniejsze i im bliższe Niemiec jest które państwo, tem gorliwszy bierze udział w europejskim koncercie pokojowym, którego nutą chrzęst zbroi; co dowodzi, że nie sama chęć zachowania równowagi europejskiej pod względem militarnym, lecz obawa dalszych postępów niemieckich na drodze krwi i żelaza jest przyczyną tego niezwykłego ruchu militarnego.

Bardzo ciekawy przykład tej przygotowawczej akcyi aneksyjnej i reakcyi mamy w Holandyi. Podczas gdy względem państw większych polityka niemiecka ogranicza się na odosobnianiu od nich Francyi, państewka sąsiadujące z Niemcami mniej lub więcej stanowczo wciągnięte są do programu określonego wyrazami: *Lieb Vaterland kannst grösser sein;* jak np. Szwajcarya, Luksemburg i część Danii, Jutlandya. Najwyraźniej przecież aneksyjne dążności niemieckie występują na jaw co do Holandyi. I nie dziwić się tej pożądliwości niemieckiej. Holandya, kraj to bogaty, ma piękne porty i piękne kolonie w Azyi, Ameryce i Australii, tak, że w jej ręku spoczywa cały niemal handel kolonialny; ma piękną flotę handlową, liczącą 2159 okrętów, między któremi 116 parowców, i flotę wojenną w liczbie 113 okrętów o 981 działach, między niemi samych parowców 73. Jakże to wszystko ponętne dla Niemiec, które pod względem handlowym bardzo podrzędne zajmują w świecie stanowisko; jakże ponętne w chwili, gdy mianowicie ku stworzeniu potęgi morskiej zwracają się wysiłki niemieckie! Posiąść Holandyę, a potem połączyć morze Północne z Bałtykiem za pomocą projektowanego już kanału, jakaż to przyszłość dla potęgi niemieckiej, jakie zrównoważenie panowania na lądzie a na morzu! To też cokolwiek się składa na inteligencyę niemiecką, reprezentanci armii, ekonomii i nauki niemieckiej, od trzech lat już zastawia sidła na Holandyę, aby ją zwabić w dławiące uściski Germanii. Uczeni dowodzą Holendrom wspólności plemiennej; ekonomiści zysku większego z intensywniejszego wyzyskiwania kolonij, skoroby Niemcom rzecz tę w swe ręce ująć pozwolili; wojskowi nakoniec dowodzą im, że Holandya przy najbliższem a nieuniknionem starciu Niemiec z Francyą niechybnie utraci swą samodzielność i niepodległość. Ten ostatni mianowicie temat z niezrażoną niczem wytrwałością uprawiany jest od r. 1872 w berlińskiem miesięcznem piśmie wojskowem *Neue Militärische Blätter*. Ponieważ jednak trzeba zamaskować czemś ostateczny cel wszystkich tych rozumowań, więc koncentrują się one w zachęcaniu, aby Holandya przystąpiła do niemieckiego związku cłowego i oddała się pod protektorat niemiecki. Holendrom przecież zdaje się, że i bez pomocy Niemców jak dotąd tak i nadal potrafią eksploatować skutecznie swoje kolonie; mowę profesora Niemca, mianą w Leiden w roku zeszłym z okoliczności trzechwiekowej rocznicy założenia uniwersytetu tamecznego, a przypominającą wspólność plemienną Niemców i Holendrów, przyjęto z niedwuznacznemi objawami niechęci; a dalej, co do twierdzenia o bezwładności Holandyi, że w przyszłem starciu niemiecko-francuskiem samoistność tego kraju będzie zakwestyonowana, Holendrzy od czasu pojawienia się pierwszej p. n. *Is Neederland verdeedigbar* odpowiedzi na wywody niemieckie, nie przestają odpowiadać i słowem i czynem; nakoniec zaś, co do propozycyi przystąpienia Holandyi do niemieckiego związku cłowego i uznania protektoratu cesarstwa Niemieckiego, nie tajno Holendrom, do czego zmierzają i na czem się kończą związki cłowe, wychodzące z inicyatywy pruskiej. Dzisiejszy los mniejszych państw niemieckich, którego początkiem był związek cłowy z Prusami, zbyt przestraszającym służy przykładem, aby w któremkolwiek z państw drugorzędnych mogła obudzić się chęć utonięcia w powodzi pruskiej pod pozorem związku cłowego.

Słowem i czynem, mówimy, odpowiadają Holendrzy na wywody niemieckie o bezsilności Holandyi; nie jakoby się obawiali najazdu francuskiego, którym grożą im Niemcy, lecz raczej obawiając się niemieckiej pożądliwości aneksyjnej. Czynem, bo rząd niesłychane czyni wysiłki ku ulepszeniu militarnego położenia swego, a oszczędni Holendrzy popierają go w tem podatkami składanemi, rzec można, w duchu ofiarności; słowem, bo nietylko nie ustaje polemika między pismami holenderskiemi a niemieckiemi, lecz pojawiają się także broszury wskazujące rządowi, co jeszcze uczynić potrzeba, aby zapewnić krajowi największe, ile się da, bezpieczeństwo. I tak broszura kapitana inżenieryi Roseblooma, wytykając istniejące jeszcze, mimo znacznych na cele wojskowe nakładów, wadliwości w obronnym systemie Holandyi, wzywa rząd do radykalnej reorganizacyi armii, do zniesienia nie odpowiadających dziś już celowi licznych forteczek a utworzenia z Amsterdamu silnego centralnego placu obronnego, którego załoga przez sześć miesięcy mogłaby opierać się czterykroć liczniejszemu nieprzyjacielowi, chociażby do przeznaczonych już na obwarowanie stolicy $8^{1}/_{2}$ miliona złotych holenderskich drugie tyle dodać wypadało. Autor broszury w zapale patryotycznym nie waha się nawet zalecić ostatecznego w danym razie środka obrony, którym wsławili się w dawniejszych wiekach Holendrzy, tj. zalania kraju wodami morskiemi.

W porównaniu z zbrojnemi przygotowaniami wielkich mocarstw mały to obrazek, ale jakże on jaskrawy! Zaprawdę, czytając niektóre ustępy broszury p. Roseblooma, nie można jak tylko uwielbiać patryotyzm, który w przypuszczeniu, że wszystkie, nawet najostateczniejsze sposoby obrony byłyby daremne, przygotowuje Niemców na to, że przynajmniej sławy swojej będą bronili Holendrzy, aby wnukowie z dumą ich wspominać mogli. Mimo to przecież wyznajemy, że nam obawy Holendrów i przygotowania ich przesadnemi się wydają. Rozumiemy opór Holandyi przeciw perswazyom niemieckim co do przystąpienia do niemieckiego związku cłowego i uznania protektoratu niemieckiego; winszujemy im nawet tego oporu i życzymy wytrwałości, bo jedynie w dobrowolnem zawiązaniu tak ścisłych a w następstwie tak zgubnych dla Holandyi stosunków między nią a Niemcami upatrujemy niebezpieczeństwo nietylko dla Holandyi, lecz dla Europy. Niebezpieczeństwa zbrojnego wystąpienia Niemiec przeciw Holandyi nie widzimy. Jeśli czego bowiem, to nigdy podboju Holandyi przez Niemcy nie dopuściłyby mocarstwa. Przedewszystkiem Rosya i Anglia dziś już zazdrosnem spoglądają okiem na wzrost potęgi niemieckiej na morzu; Holandya zaś w ręku Niemiec, byłoby to na prawdę dopiero niebezpieczeństwo dla nich. Na to Europa utrzymuje system zbrojnej gotowości, aby zapobiedz dalszemu rozrostowi Niemiec na drodze podbojów; w czem nic nie zmieniają ani takie czułostki jak sojusz trójcesarski ani żadne inne, bo jedyną podstawą stanowiska państw europejskich względem przyszłych zaborczych zamiarów niemieckich byłby instynkt zachowawczy. Holandya więcej niż którekolwiek inne państewko stoi, rzec można, pod nieujętą wprawdzie w traktaty, ale tem więcej rękojmi dającą osłoną mocarstw europejskich.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 21 września.

(*J. H.*) Dziś otwarte zostały delegacye wspólne, z których delegacya Rady państwa przed południem rozpoczęła już swe narady. Na ławie ministrów zasiedli wspólni ministrowie hr. Andrassy, bar. Koller, bar. Holzgethan i wiceadmirał bar. Pöckh. Prezesem obrany został p. Schmerling, zastępcą jego Dr Rechbauer. W przemowie wstępnej wypowiedzianej przez prezesa, tenże najpierw zwraca się ku wypadkom w Hercegowinie, wyrazami uznania cechując politykę rządu, który mimo nagromadzonego żywiołu palnego na granicy południowo-wschodniej, zdołał uchronić państwo od zmiany stosunków pokojowych. Przy tem atoli prezes Schmerling wymienia moralne i materyalne straty, na które państwo wskutek rozruchów w sąsiednim kraju jest narażone, bądź to z powodu oddziaływania wypadków na południu na części słowiańskie do monarchii należące, bądź z powodu utrzymywania znacznej straży wojskowej na granicy, a nareszcie z powodu kosztów, z jakiemi połączone jest utrzymanie zbiegłych na terytoryum nasze Hercegowińców. Tem bardziej zaś usprawiedliwionem jest życzenie, aby rychło przyszło do rozwiązania wypadków na południu, przy czem wątpić nie można, iż polityka rządu powoduje się przekonaniem, że nie chodzi o to, aby koniec położyć powstaniu, ale aby w dzielnicach zaniepokojonych takie zaprowadzić stosunki, któreby niemożebnem uczyniły nadal powtórzenie się obecnych wypadków. Wiemy bowiem wszyscy, że tam nie chodzi o jakieś zdobycze polityczne na polu liberalizmu, ale raczej o rozwiązanie kwestyj socyalnych, i że ostatecznie konieczność wcisnęła broń do ręki.

Mówca przechodzi następnie do prac i przedłożeń wspólnego rządu, czekających załatwienia przez zgromadzenie, a co do swojej osoby oświadcza gotowość wotowania za wszelkiemi wymaganiami władzy wojskowej. W dwojakim kierunku objawią się te wymagania władzy rządowej, raz w tym, że koniecznie trzeba wreszcie coś uczynić dla lepszego wyżywienia żołnierza, powtóre, że na wydoskonalenie broni armatniej okazuje się konieczność znacznego nakładu. Oba te postulata trzeba nam będzie spełnić. Boć nie godzi się raz, aby ten, który się poświęca, oddając usługi wojskowe państwu, powracał do wojska w gorszym stanie, aniżeli tam poszedł; co do drugiego zaś pytania, toć wiemy, że nie Austrya była pierwszą, która dała przykład do utrzymania armij kolosalnych, i że też nie Austrya wymyśla coraz to nowe środki zniszczenia. To wszystko po za Austryą się stało. Skoro się jednak raz stało, to tylko popęd zachowawczy zniewala nas nie zostawać w tyle. Wszak nie narazimy się po raz wtóry na to samo niebezpieczeństwo, jak niestety się już raz stało, że wszelka odwaga naszych wojowników na nic się nie zdała w obec morderczych dział nieprzyjaciela, i że w końcu uledz musieliśmy dla tego, że nie mogliśmy równą bronią walczyć. Wydatek ten stoi wprawdzie w nieodpowiednim stosunku do ekonomicznego położenia państwa; albowiem przesilenie, które zrazu uważano tylko za giełdowe, rozpostarło się na wszystkie arterye organizmu państwowego. W końcu mowca wspomina jeszcze o wypadku Cesarzowej i wyrażając radość z powodu pomyślnego przebiegu choroby, wzywa Izbę do okrzyku: Niech żyje Najjaśniejszy Pan, Cesarz Franciszek Józef i Cesarzowa Elżbieta! (Zgromadzenie powstaje wołając trzykrotnie: Niech żyją!).

W dalszym ciągu posiedzenia wiceprezes Dr Rechbauer w krótkich słowach dziękował za wybór.

Następnie wybrani zostali sekretarzami: hr. B l rupt, Dr Bareuther, bar. Doblhoff, Dr Schaffer; kwestorami: Oppenheimer, hr. Fürstenberg, Dr Stöhr; weryfikatorami: Streeruwitz, Schier, hr. Thun, hr. Hoyos, Wojnarowicz.

Poczem minister spraw zewnętrznych hr. Andrassy przedkłada zgromadzeniu trzy przedłożenia, mianowicie budżet państwa na r. 1876; żądanie ministerstwa wojny dotyczące wydatku na działa polowe; wreszcie zamknięcie rachunku z wspólnej administracyi państwowej za rok 1873.

Deleg. Wolfrum wnosi następnie wybór komisyi petycyjnej (9 członków) i budżetowej (21 członków) i przydzielenie tejże przedłożeń przez rząd wniesionych. Wniosek zostaje przyjęty i wyboru odrazu dokonano. Rezultat jest następujący:

Do komisyi petycyjnej wybrani zostali: Dr. Beer, hr. Vrints, hr. Trauttmansdorf, bar. Scharschmidt, Dr. Stöhr, bar. Walterskirchen, bar. Köllner, Dr. Schaffer, hr. Ciani.

Do komisyi budżetowej: hr. Hartung, ks. Liechtenstein, ks. Jabłonowski, bar. Pipitz, bar. Winterstein, hr. Coronini, Dr. Demel, Dr. Rechbauer, hr. Rechberg, Dr. Schaup, Eugerth, Dr. Brestl, Dr. Herbst, Dr. Gross, Dr. Weeber, Dr. Klier, Ritter, Wolfrum, Dr. Sturm, Dr. Kopp. Na tem zakończyło się pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej, której przyjęcie u N. Pana nastąpi jutro po południu. Delegacya zaś węgierska dopiero dziś wieczór otwartą zostanie.

Berlin 19 września.

Widząc z ostatnich numerów dziennika waszego, że zajmujecie się sprawą rozrostu potęgi niemieckiej na morzu, przesyłam wam kilka uwag, nawiązanych do ostatnich w tym względzie szczegółów.

Młodej, ale szybko wzrastającej flocie niemieckiej przybyły temi dniami dwa statki: kryta korweta „Leipzig“, z warstatu szczecińskiego i pancerny statek wieżowy „Grosser Kurfürst“, spławiony zeszłego piątku w Wilhelmshaven. Statek ten jest ostatni w rzędzie tych, które obejmował pierwszy plan założenia floty niemieckiej z r. 1873. To też spławienie go sławi *Nordd. Allg. Ztg* jako chwilowe zakończenie ważnego okresu w dziele organizacyi potęgi niemieckiej na morzu. Rozumie się, że tego zakończenia jednego okresu nie należy pojmować tak, jakoby chwilowo nastąpić miał przestanek w dalszej budowie statków wojennych; owszem, warstaty w Gdańsku, Szczecinie, Kiel i Wilhelmshaven, a nadto warstaty zagraniczne, pracujące na zamówienie niemieckie, bynajmniej nie ustają w pracy.

Nie mam pod ręką kompletnego spisu wojennej floty niemieckiej, sięgającego chwili spławienia wymienionych powyżej dwu statków. Hübnera *Statistische Tafel* na r. 1875, wydana prawdopodobnie pod koniec roku zeszłego, pod rubryką niemieckiej floty wojennej podaje liczbę 79 statków o 464 działach z 6508 ludźmi załogi. Tyle przecież jest pewnem, że znaczna część tych okrętów pod względem konstrukcyi, uzbrojenia i zdolności załogi, jeśli nie przewyższa, to przynajmniej wcale nie ustępuje pierwszorzędnym statkom wojennym innych państw morskich. Co do dalszego wzrostu niemieckiej na morzu potęgi, posłuchajmy wyrazów nadziei, mieszczących się w takich np. ustępach przydłuższego artykułu wstępnego *Nordd. Allg. Ztg*: „Ćwierć wieku upłynęło, odkąd Prusy z ruiny pierwszej floty niemieckiej uratowały drobną cząsteczkę na posiew dla lepszej przyszłości“.... „W przeciągu lat kilku Niemcy ujrzą na wszystkich morzach powiewającą flagę, nakazującą poszanowanie eskadry niemieckiej, ujrzą wybrzeża swoje osłonione i porty zabezpieczone“.... „Co Prusy z szczupłemi środkami tak obficie zdziałały, to wielkie Niemcy potrafią dalej poprowadzić; floty bowiem przeznaczeniem od samego początku było urzeczywistnienie w pierwszym rzędzie marzeń o jedności niemieckiej“.

Dość to umiarkowane jeszcze wyrazy nadziei; ale też wobec niechętnego dla rozrostu niemieckiej potęgi morskiej usposobienia innych państw morskich nie wypadało organowi kanclerza niemieckiego budzić ich podejrzliwości n. p. wzmianką o przyszłej dla tychże mocarstw konkurencyi floty niemieckiej. *Nordd. Allg. Ztg* ogranicza się na wzmiance o „urzeczywistnieniu marzeń o jedności niemieckiej“; wmniejszaby z urzeczywistnieniem tych marzeń, gdyby aspiracye niemieckie nie sięgały nieco dalej. Znane jednak są dążności do rozszerzenia panowania niemieckiego nad wybrzeżami morskiemi, mianowicie dążności do posiadania Hollandyi. Dotychczas Niemcy znajdują się w dość niekorzystnem położeniu co do wybrzeży; na Bałtyku mają wprawdzie wybrzeża bardzo rozległe, ale cóż, kiedy Bałtyk jest to poniekąd drugie morze Kaspijskie, prawie odcięte od Oceanu; niemieckie zaś wybrzeże na morzu Północnem jest zbyt krótkie, aby przyszła flota, o jakiej marzą Niemcy, na niem rozwinąć się mogła. Hollandyi więc Niemcom potrzeba, Hollandyi, gdzie zastaliby wszystko już gotowe, tak, że tylko wypadłoby ulepszyć to, co jest, ująć w rygor pruski i organicznie powiązać z systemem niemieckim, a odrazu byłaby potęga Niemiec na morzu tem, czem wedle marzeń niemieckich być powinna.

Co się tyczy szczegółów uroczystości spławienia dwóch wymienionych na początku listu statków, sądzę, że i wy i czytelnicy wasi pominięcie ich chętnie mi darują.

Paryż 18 września.

(*B.*) W komisyi nieustającéj nie podniesiono żadnych pytań; nawet p. Base zawiódł oczekiwania republikanów, nie zażądawszy represyi, jakiéj miał

Część literacko-artystyczna.

Jeszcze słów kilka o dziele o Unii X. Guépin.

W pisemku mojem w *Czasie* umieszczonem, w odpowiedzi X. Guépin, nie wyjaśniłem jednego szczegółu, który opuszczonym i przemilczonym żadną miarą być nie może.

X. Guépin w dziele swojem o Unii, powiada, że kanonizacya św. Jozafata, pobudziła go do napisania tego dzieła, a Polacy okazali się najzupełniej obojętni względnie tak wielkiego faktu, który się w Kościele bożym dopełnił. X. Guépin stanowi niezaprzeczenie wielką powagę. Naprzód, jako zakonnik, sługa boży chwale Kościoła św. poświęcony, mąż gruntowny i katolicki; powtóre, jako Benedyktyn. Wiemy, że rozważną gruntowną, głęboką, jest praca Benedyktynów. Szczególne na nas czynią wrażenie ci pierwsi mistrzowie i nauczyciele nasi. Na szczytach gór, Sto-Krzyskie, Tynieckie i inne ich opactwa są kolebką naszej cywilizacyi, której widok wiekami niespożyty, każdego wzrusza. Te benedyktyńskie u nas ruiny świadczą, w jakich zarysach zakreślonem było w początku dziejów Królestwo Polskie. Głos przeto benedyktyński, acz cudzoziemski i obcy, zdaje się być narodowym, i własnym. X. Guépin miał dostarczane źródła z bibliotki Ossolińskich, księcia Władysława Czartoryskiego i wielu uczonych polskich. Z tych powodów, przeto uznany jest znakomitą powagą. Lecz, gdy X. Guépin mówi, że naród polski dla kanonizacyi św. Jozafata był obojętnym, wydaje mi się być niesprawiedliwym. Za obowiązek sobie poczytuję w obec świata katolickiego, przeciw temu zdaniu, i temu acz poważnemu głosowi zaprotestować.

Naród polski, chociaż z łatwością przyjmował nowinki cudzoziemskie, w rzeczach wiary, gościł u siebie herezyarchów, pozwolił im publicznie nauczać, budować zbory, drukować heretyckie księgi, jednak w głębi ducha, w gruncie swym zawsze był katolickim prawowiernym, Stolicy św. rzymsko-apostolskiej uległym; czego dowodzą przyjęcie ustaw soboru trydenckiego, uroczyste, przez sejmujące stany, czyli całą Rplitą w majestacie przedstawioną, i bardzo szybkie prześliźnienie się herezyi po powierzchni polskiej, która szybko i zupełnie zniknęła, a stanowcza reakcya w odrodzeniu się katolickiem daleko wyższem i doskonalszem, jakie było przed wprowadzeniem odszczepieństwa, nastąpiła. Dzieje tego uczą, i opowiadają wyraźnie przez fakta niezaprzeczone i widne.

W walce z herezyą i szyzmą, i po zwycięstwie jakie odniósł Kościół św. katolicki w Polsce, cześć dla św. Jozafata była jakby wyrazem ducha katolickiego polskiego narodu i świadectwem jego prostej głębokiej wiary i tkliwej miłości.

W małem miasteczku na grobie św. Jozafata w Połocku, na samej granicy Rplity odkrytej i bezbronnej, u wrót Rosyi w twierdze zbrojnej w żelazo okutej, chwała boska w rozlicznych zgromadzeniach zakonnych była rozwiniętą i tak wielką, jakby w stolicy. Gdzież było w Białej Rusi i Litwie miasto, w któremby się tyle kościołów i szkół zebrało. Tu ze wszystkich w Polsce, Jezuici najwspanialsze mieli kolegium i akademię, a to dla uczczenia św. męczennika Jozafata. Ileż to w całej Litwie i Rusi było na cześć jego ołtarzy, odpustów; jak pełen namaszczenia w duchu bożym skreślił Skarga żywot jego. Nakoniec pomnikiem niezniszczonym chwały tego świętego, jest *Pieśń o św. Jozafacie* w procesyach wszystkich kościołów litewskich i ruskich śpiewana. Taką była cześć w dawnych polskich czasach św. Jozafata.

Jak niegdyś wpłynęły do nas herezye XVI wieku, nie doszły jednak aż do gruntu, nie skaziły, nie zniszczyły ducha, tak dziś wpłynęły zasady lóż masońskich, i wyobrażeń liberalnemi zwanych, tak, że cała Polska wydaje się być tylko wtórem antichrześciańskiego, antikatolickiego powszechnego głosu. Jednak nowości te i wyobrażenia powierzchownie jakby spłynęły po Polsce; a w duchu, w sercu naród polski jest katolickim i rychło rozwinie silne i pełne duchowe odrodzenie się. I teraz polski naród złożył dowody głębokiej czci dla świętego Jozafata.

W roku 1861, kiedy się rozwinęły w całym kraju jednomyślnie manifestacye i zdawały się mieć charakter rewolucyjny, jednak nastąpił fakt, który widziałem: ciało św. Jozafata od dawnych czasów dla prześladowań, które nastąpiły przeniesionem zostało z Połocka do Białej, dóbr dziedzicznych księcia Radziwiłła w obwodzie granic Królestwa Polskiego z roku 1815. Najsolenniejsze święto corocznie tam obchodzono, od przeniesienia tego ciała, dnia 28go września. Unicki kler świecki, zakonnicy Bazylianie, biskupi tam się zjeżdżali, i przybywał lud wzdłuż brzegów całej rzeki Buga. Nad trumną św. relikwii, był mały obrazek św. Jozafata w formie w jakiej jest obraz N. M. Panny Chełmskiej i wiele obrazków cerkiewnych unickich. W roku 1861 Warszawianie bez jakiejbądźkolwiek pobudki, z własnego natchnienia zrobili składkę i zamówili u najznakomitszego artysty Simmlera obraz męczeństwa św. Józafata. Był to obraz wielki, w którym chwila śmierci i jego umęczenie są przedstawione. Obraz ten kosztował 2000 rubli sr., i na samo święto św. Jozafata był dokończonym. Kompania warszawska (tak zowią zgromadzenie pobożnych pielgrzymów) z księdzem biskupem na czele, ex-kapucynem O. Benjaminem Szymańskim, pieszo niosła ten obraz, przeszło mil dwadzieścia, i przed nieszporami w Białej stanęła. Gdy do Białej się zbliżali, jak strumyki i strumienie wpływają do rzeki, tak kompanie to jest pielgrzymi różnych miast miasteczek z chorągwiami parochami swoimi na czele, zlali się z tymi, którzy z biskupem O. Benjaminem szli z Warszawy. I wszyscy już razem od północy i południa weszli do Kościoła, i padli na ziemię we łzach, przed grobem św. Jozafata. Zwyczajem unickim kapłani w kapach *) zrobili koło wśród Kościoła, w którem stał pasterz i zaśpiewano hymn po słowiańsku *Ecce Pastor Bonus*. Biskup potem ofiarę mieszkańców warszawskich, obraz piękny polskiego artysty poświęcił, i umieszczono go nad trumną na miejscu starego obrazka, który nie określał żywo i wyraźnie chwili skonania błogosławionego męczennika. Na miejscu starej trumny, wniesiono srebrną.

Nabożeństwo dzienne i nocne nie ustawało; pielgrzymki jedne odchodziły, a drugie wchodziły; po ulicach po za kościołem rozlegały się głosy kaznodziejów do późnej nocy. Kto w tej dzisiejszej już epoce, ludzi wszystkich klas, do tak wielkiej i publicznej czci św. Józafata pobudził? Nikt o tem żadnej książki i broszury nie napisał; nie było listu pasterskiego, któryby wiernych na to uroczyste święto zbierał. Jednak w chwili niebezpieczeństwa przed samą burzą zniszczenia, wszyscy do grobu patrona ojczyzny się zeszli. A jeśli taka była cześć dla św. Jozafata w r. 1861, w chwili która zdawała się być jakby jutrzenką spodziewanej wolności, przed rozpoczęciem prześladowań, jakiejżeby nie wykonał w lat kilka później w czasie kanonizacyi, po doznanych już cierpieniach, nieszczęściach, jeśliby mu tylko wolno było. Najmniejsze tej czci okazywane objawy, w czasie kanonizacyi św. Jozafata, byłyby na nowo rzuconą rękawicą, i wezwaniem do najkrwawszej walki. Naród polski, który się pomyślniejszego losu spodziewał, zupełnie wtedy został pokonanym, zdruzgotanym niemal aż do szpiku kości. Walki, niedobitkami, starganemi wygnańcami, prowadzić już nie mógł. Nie była to cisza obojętności, ale milczenie jakby grobowe człowieka, który się zdawał być umarłym i zabitym. Ksiądz Dąbrowski prowincyał księży Bazyljanów, opuścił kraj i zamieszkał w Rzymie, w kościele niegdyś Bazyljanów polskich el pascolo N. M. Panny Żyrowickiej. Wszystkie myśli, starania, tchnienia życia swego wyłącznie jednemu

*) Było ich przeszło kilkudziesięciu.

wymagać od Buffeta przeciw organom bonapartystowskim. Jedynem zajęciem członków komisyi były wesołe żarty z propozycyi uczynionéj im w imieniu budowniczego przygotowującego sale posiedzeń dla przyszłych obu Izb, aby łaskawi byli wspiąć się na rusztowanie i zwiedzili roboty oraz zaznaczyli ich postęp. Zapewniają wprawdzie, że przed zebraniem komisyi ks. d'Audiffret miał szczególną z wice-prezesem gabinetu rozmowę i wyjednał u niego przyrzeczenie, iż rząd będzie energicznie poszukiwał wszelkich zniewag jakich organa prasy miotały na Izbę lub konstytucyę.

Emil Girardin nie zadawalniając się jeszcze oświadczeniem przystąpienia do konstytucyi w celu czynnego i szczerego jéj popierania — o którego zapisaniu w *Journal de Paris* imieniem książąt Orleańskich już wspominałem, poświęcił kilka numerów swojego dziennika *France* na rozebranie doniosłości tego oświadczenia w takim tonie, jakby do tego przez hr. Paryża był upoważniony. *Figaro* zaprzecza kompetencyi w téj mierze Girardina a nawet cechuje go, jakoby jedynym jego celem być miało ostateczne pogrzebanie monarchii konstytucyjnéj, lub stanowcze odciągnięcie książąt od republikanów, a w każdym razie ich odciągnięcie od związku z legitymistami. Że oświadczenia książąt w miarę swéj szczerości jedno z tych następstw za sobą pociągnąć muszą, to wątpliwości nie ulega, lecz książęta nie zwykli brukowemu paryzkiemu pismu dawać natchnienie; poważny *Journal de Paris*, nie przestał być dotąd organem hr. Paryża. Ocenianie doniosłości noty w tem piśmie ogłoszonéj może być samorzutnem dziełem Girardina, lecz nota była na prawdę urzędową.

Po straszliwych powodziach na zachodnich stokach Pirenejów, po wylewach w północnych departamentach, przyszła koléj na wschodnio-południowe okolice Francyi. Cała dolina rzeki Allier ten sam temi dniami przedstawiała widok, co przed parą miesiącami dolina Garonny. Szkody tam zrządzone także już na kilkadziesiąt milionów franków się obliczają, a już z górą sto naliczono ofiar w ludziach. Na wybrzeżach morza Śródziemnego powódź wody słodkiéj spotkała się z wezbraniem i rozlewem wód morskich. Podczas gdy z ulewnych deszczów zebrane potoki w szalonym pędzie toczyły się ku morzu, burza morska poruszyła bałwany, które z równym szałem tak głęboko, jak nigdy nie pamiętają, w głąb lądów się wdarły, pokrywając całe wybrzeżne osady, wsie i miasteczka. Fatalny to jakiś rok dla biednéj Francyi!

Czytelnicy zauważyli może depeszę Havas, zaprzeczającą doniesieniu korespondenta do *Gołosu* z Nowoczerkawska o wysłaniu pułkownika francuskiego Dumont, mającego zakupywać w Rosyi konie dla armii francuskiej. Ze zdziwieniem przeto znajduję w wczorajszym numerze *Gołosu* list tegoż samego korespondenta, podającego takie szczegóły o pobycie tego wojskowego ajenta francuskiego, o zakupnie jakoby już dokonanem tysiąca koni, o hojności nabywcy płacącego po 120 rubli konie zwykle na 70 rubli cenione i o podniesieniu ztąd ceny koni aż na Donie, jak gdyby fakt był najistotniejszym. Wprawdzie nazwisko ajenta zmieniono z Dumont — na Human, prawdopodobnie z tej przyczyny, iż okazało się, że armia francuska nie posiada wcale pułkownika imieniem Dumont; nie sądzę przecież, aby w tej nowej zmianie nazwiska korespondent *Gołosu* miał być szczęśliwszym. Jest to wymysł równie bezczelny jak poprzednia depesza, lecz zapytać się godzi, jaki tam ukrywa się cel? Czy ma on na widoku dać Francyi dowody rzetelnej sympatyi, z jaką prasa moskiewska radaby raz jeszcze wywołać i umotywować nieufność do Francyi gabinetu berlińskiego, aby podać Carowi sposobność ponownego interweniowania w imie ludzkości i europejskiego pokoju? Moskale celują w sztuce podobnego wikłania najprzyjaźniejszych stosunków, mącenia wód, aby w nich łatwo ryby łowić i tanim kosztem zyskiwać dla siebie niezasłużoną wdzięczność za opiekę, która jest najżywszym i najżywotniejszym ich interesem.

Ten sam *Gołos* skrzętnie przedrukował wiadomość najprzód w *Pester Lloydzie* podaną, jakoby w Hercegowinie i Bośni ludność słowiańska katolicka w większej liczbie przechylała się na stronę Turcyi i działała czynnie a wspólnie z tureckim żołnierzem. Odtąd wiadomość ta coraz to częściej w różnych tutejszych nawet pismach jest powtarzaną, a dziwnie jakoś sprzeciwia się usposobieniu całej katolickiej prasy na Zachodzie, która bardzo gorąco sprawę powstania i niezawisłości Słowian popiera. Co może znaczyć podobna kontradykcya i gdzie jej źródło? — Czy nie wymysł to mający na celu przeprowadzenie nowego a krwawego rozdziału pomiędzy ludnością katolicką i niekatolicką południowych słowiańskich ludności? - Czy jego celem nie jest przedstawienie raz jeszcze katolików jako z patryotyzmu odartych kosmopolitów? Bliżej będąc miejsca, prasa polska, powinnaby może rozjaśnić tę sprawę, która bardzo jakoś ciemno wygląda.

Wiedeń 21 września. Wybrani przez Izbę deputowanych członkowie delegacyi austryackiej zgromadzili się wczoraj wieczór w lokalach klubu Izby deputowanych, aby się porozumieć co do wyborów prezydyum, biura i dwóch stałych wydziałów. Zgodzono się, aby na dzisiejszem posiedzeniu wybrać prezesem p. Schmerlinga, jego zastępcą Dra Rechbauera; sekretarzami bar. Doblhoffa, Dra Bareuthera i dep. Schiera; kwestorami p. Oppenheimera i Dra Stöhra; weryfikatorami pp. Schiera, Streeruwitza i Kochanowskiego. Do wydziału skarbowego składającego się z 21 członków, postanowiono wybrać z delegatów Izby deputowanych 14, a mianowicie pp. Dra Brestla, Dra Rechbauera, Dra Demla, Dra Herbsta, Dra Grossa, Dra Weebera, Dra Schaupa, hr. Coronini, Dra Kliera, Wolfruma, Dra Sturma, Dra Koppa. Do wydziału petycyjnego zaś pp.: Dra Schaffera, Dra Stöhra, bar. Ciani, bar. Walterskirchen, bar. Scharschmida.

Delegacya węgierska zgromadziła się jeszcze onegdaj w Peszcie. Na prezesa przeznaczono Władysława Szögyenyego-Maricha, na wiceprezesa Józefa Schlavego, na kwestora hr. Antoniego Szaparego, na sekretarzów Jerzego Nagy, Edmunda Szennyeya i hr. Wiktora Zichy-Ferraris. Równocześnie postawiono kandydatów do obu wydziałów. Bar. Sennyey i Stefan Bitto oświadczyli, że nie mogą brać udziału w obradach, powołano więc w ich miejsce zastępców pp. Alberta Gidofalvy i Aurelego Vegha.

Korespondent nasz wiedeński podaje w liście swoim wyżej zamieszczonym przebieg posiedzenia pierwszego delegacyi austryackiej, przeto odnośne sprawozdanie na tem miejscu pomijamy, przytoczymy tylko ogólne cyfry z przedłożonego delegacyi budżetu ministerstw wspólnych.

I tak ministerstwo spraw zagranicznych żąda w wydatkach zwyczajnych 4,282,160 zł., w nadzwyczajnych 72,800 zł., razem przeto 4,354,960 zł.; ministerstwo wojny w wydatkach zwyczajnych 101,312,490 zł., w nadzwyczajnych 7,066,948 zł., razem przeto 108,379,438 zł.; ministerstwo skarbu w wydatkach zwyczajnych 1,863,268 zł., w nadzwyczajnych 1050 zł., razem przeto 1,864,318 zł.; kontrola rachunkowa 128,768 zł. Ogółem więc wynoszą wydatki zwyczajne 107,586,686 zł., nadzwyczajne 7,140,798 zł., czyli razem 114,727,784 zł. Ponieważ pokrycie wynosi 5,222,704 zł., przeto wydatki mają wynosić 109,504,780 zł. W sumie tej jednak nie mieści się jeszcze 8,500,000 zł., których żąda minister wojny na zakupno dział; wprawdzie nowe działa kosztować mają 17,797,000 zł., wszelako na r. 1876 wypada tylko 8,500,000 zł., resztę ma uchwalić delegacya dopiero na r. 1877. Tak więc ostatecznie suma wydatków wspólnych okazuje się 118,004,780 zł.

— Do *Pester Lloyda* telegrafują z Wiednia: Zamierzona podróż Cesarza do Sassetot została zaniechaną w skutek szybkiego powrotu do zdrowia N. Pani, jak niemniej z uwagi, aby oszczędzić jej wszelkiego wzruszenia.

Hiszpania.

Le Monde zamieszcza przekład okólnika nuncyusza J. S. Mgra Simeoni do biskupów hiszpańskich, następującej treści:

Ekscelencyo! Gdy projekt konstytucyi, mający być przedłożonym Kortezom doszedł do wiadomości Stolicy św. artykuł jego 11y, który się odnosi do tolerancyi wyznań zwrócić musiał uwagę Ojca św. JEm. Kardynał Sekretarz stanu przesłał przeto w imieniu Stolicy św. do rządu hiszpańskiego przez jego ambasadora w Rzymie protestacyę i polecił mi udzielić w właściwym czasie jej osnowy W. wysokości, co też czynię bez zwłoki.

Paragrafy 2gi i 3ci rzecznego artykułu, jak to W. Wys. wiadomem być winno, są zredagowane w następujących wyrazach:

„Nikt nie będzie mógł być niepokojonym na terytoryum hiszpańskiem ani za swoje opinie religijne, ani za wykonywanie swego obrządku, z zastrzeżeniem poszanowania dla religii chrześciańskiej".

„Nie będą dozwolone jednakowoż żadne inne ceremonie lub manifestacye publiczne, prócz dotyczących religii państwa".

Treść i forma wspomnionych paragrafów nie mogły nie stać się słusznym powodem zajęcia a nawet zażaleń ze strony Stolicy św. bądź czy się je uważa w związku z konkordatem z r. 1831, który ma moc obowiązującą w dziedzinach JK. katolickiej Mości, bądź gdy się uwzględni smutne następstwa, jakie ogłoszenie tej ustawy przyniosłoby narodowi hiszpańskiemu, będącemu w posiadaniu od niepamiętnych czasów cennego klejnotu jedności katolickiej.

I w istocie przedewszystkiem zauważyć należy, a jest to punkt będący po nad dyskusyą, że ani rząd, ani Kortezy, ani żadna inna władza cywilna Królestwa nie mają prawa zmieniać, ani przeobrażać, ani modyfikować żadnego z artykułów Konkordatu bez potrzebnego zezwolenia Stolicy św. Prawna ta maksyma winna być ściśle zachowaną w każdéj sprawie podległej konwencyi, a tem bardziej winna być praktykowaną gdy chodzi o punkt fundamentalny, jakim jest religia, główna podwalina wszelkiego dobrze uorganizowanego społeczeństwa. Projekt nowej konstytucyi jest zredagowany w taki sposób, że na pierwszy rzut oka dostrzedz można wielkiej różnicy między tem co ona nakazuje, a co przepisuje artykuł 1szy Konkordatu.

Powiedziane jest w tym artykule: Religia katolicka, apostolska, rzymska, która z wykluczeniem wszelkiego innego wyznania, nie przestaje być jedyną religią narodu hispańskiego, utrzyma się ciągle w dziedzinach J. Kr. katolickiej Mci z wszelkiemi prawami i proregatywami, jakich używać winna wedle ustawy Bożej i rozporządzeń swych św. kanonów.

Artykuł ten wyraża jasno i zatwierdza, co jest widocznem, zasadę jedności religijnej; uznaje nadto że jedynie religia katolicka jest religią państwa i w końcu wyklucza wyznawanie wszelkiej innej religii. Artykuł 11 nowej Konstytucyi przeciwnie nie wyraża że religia katolicka jest jedyną religią narodu hiszpańskiego, tem mniej jeszcze mówi o wykluczeniu wszelkiego innego wyznania i posuwając się aż do postanowienia w pierwszej swej części: „nikt nie będzie niepokojony na terytoryum hiszpańskiem ani za swoje opinie religijne, ani za wykonanie swego obrządku z zastrzeżeniem poszanowania dla religii chrześciańskiej" dozwala wyraźnie wykonywania zewnętrznie jakiegobądź obrządku, zaręczając tym sposobem wolność wyznań przez tolerancyę religijną, wbrew literze i duchowi wspomnionego artykułu Konkordatu.

Nigdy utrzymywać nie można że w pierwszym artykule tego uroczystego faktu wyrażono prosty fakt, lub raczej życzenie, aby się jedność Katolicka utrzymała w Hiszpanii, bez przyjęcia na siebie zobowiązania utrzymania jej większości i nie dozwalania na przyszłość innych wyznań.

Samo odczytanie artykułu wspomnianego wskazuje jasno że chociaż obejmuje dwie części, jedną uboczną a drugą główną, obie są związane z sobą w taki sposób, że nie mogą być oddzielone, ani mieć w istocie swej innego znaczenia jak następujące: Ta religia będzie na zawsze zachowaną w Hiszpanii, która praktycznie jest religią narodu hiszpańskiego.

Otóż faktycznie religia katolicka jest jedyną religią rzeczonego narodu z wykluczeniem wszelkiego innego wyznania i gdy zapowiedzianą jest wyraźnie w tym charakterze w zdaniu ubocznem pomienionego artykułu, gdy się zgodzono w zdaniu głównem, że ta sama religia będzie zawsze utrzymaną, rozumiano przez to dozwolenie, pod względem modły utrzymania jej, wykluczenia wszelkiego innego wyznania, a tem samem, że to wykluczenie było w myśli wys. stron umawiających się, weszła we wspólne zobowiązania umocnione i wyrażone w artykule.

Gdyby było inaczej, zdanie główne tego artykułu nie odpowiadałoby zdaniu ubocznemu i religia, któréj trwałe utrzymanie formalnie zapowiedziane jest w zdaniu głównem, nie byłaby tą samą religą wskazaną w zdaniu ubocznem, gdzie jest oznaczoną i scharakteryzowaną, jako jedyna i wyłączna religia narodu hiszpańskiego. Prócz tego część uboczna artykułu byłaby całkiem niepotrzebną i płonną, co sprzeciwia się charakterowi uroczystej ugody, wielkiej ważności aktu, który stanowi przedmiot kontraktu i mądrości oraz roztropności wysokich stron kontraktujących.

Gdyby przeto wykluczenie wszelkiego innego wyznania nie było wchodziło w widoki i zobowiązania zawarte przez inne strony, opuszczonoby paragraf artykułu, do którego się odnosimy, w ten sam sposób, jak to uczyniono w konkordatach zawartych między stolicą św. i innemi mocarstwami katolickiemi, które nie mogły dozwolić wykluczenia wszelkiego innego wyznania po za obrębem wyznania katolickiego, z powodu, że wolność i tolerancya wyznań istniały *de facto* w ich terytoryach.

Lecz nietylko artykuł 1szy konkordatu naruszony jest w projekcie nowej konstytucyi. Artykuł 2gi ułożony jako wypływ i następstwo artykułu 1go, a który tem samem wyjaśnia i wzmacnia jego znaczenie, stanowi i rozporządza, że nauka w szkołach publicznych lub prywatnych jakiegobądź rodzaju, będzie odpowiednią doktrynie religii katolickiej; i dla tego również zgodzono się, że biskupi i inni prałaci dyecezyalni obowiązani z mocy swego urzędu do czuwania nad czystością wiary, obyczajów i wychowania religijnego młodzieży, nie będą narażeni na żadne przeszkody, lub jakiebądź zawady w wykonywaniu tego prawa i tego obowiązku.

Artykułem 3cim celem stanowczego zapewnienia prałatom pełnej swobody w używaniu swych majątków i swych funkcyj pasterskich, królowa katolicka i jej rząd przyrzekli biskupom opiekę i pomoc z całą skutecznością świeckiego ramienia: za każdym razem, ilekroć mieliby stawić opór złośliwości tych ludzi, którzy starają się bałamucić umysły i psuć obyczaje wiernych, lub ilekroć chodziłoby o drukowanie, zaprowadzanie lub obieg złych książek.

Otóż stanowiąc w §. 2gim artykułu 11-go nowej konstytucyi, że nikt nie będzie niepokojony na terytoryum hiszpańskiem, ani za swoje opinie religijne, ani za wykonywanie swego obrządku z zastrzeżeniem poszanowania winnego moralności chrześciańskiej, dochodzi się do tego rezultatu, że nawet nauczanie publiczne lub prywatne doktryn antikatolickich zostaje po za obrębem działalności ustawy, i że niemoże mu ani przeszkodzić ani je skarcić władza świecka ani władza duchowna; innemi słowy, że jest dorozumianie upoważnionem i stanowczo dozwolonem. Jest to z pewnością jawny wyłom w artykule 2gim konkordatu, którym uroczyście zgodzono się w wyrazach formalnych, że nauczanie publiczne i prywatne jakiegobądź rodzaju szkoły, odpowiedniem będzie we wszystkiem doktrynie kościoła katolickiego.

A jakkolwiek według artykułu 11go nowej konstytucyi pozostanie tylko po za obrębem akcyi świeckiej i kościelnej nauczanie prywatne doktryn antikatolickich, trudno pojąć, jak może spełniać się i istnieć w pełnej całości i mierze, swobodne wykonywanie obowiązków i praw obopólnych formalnie zaręczonych biskupom wspomnionym już artykułem 2gim konkordatu, który poleca im czuwać nad czystością wiary, obyczajów i wychowania religijnego młodzieży.

Trudno jest także pojąć, jak będą mogli biskupi skutecznie wzywać i spodziewać się pomocy świeckiej przeciw tajnym knowaniom i ukrytym zamiarom osób interesowanych w obałamucaniu umysłów i psuciu obyczajów biednych nierozsądnych, równie jak przeciw tajemnej prasie i szerzeniu złych książek.

Po wyłuszczeniu obecnych uwag łatwo przewidzieć zgubne następstwa wypływające z artykułu 11go nowej konstytucyi w razie gdyby przyjętą była przez kortezów, mianowicie gdy chodzi o wprowadzenie zgubnej zasady w narodzie, który odrzucając swobodę i tolerancyę wyznań, głośno żąda przywrócenia w Hiszpanii owej jedności religijnej, wcielonej, jeżeli tak wyrazić się godzi, w jego dzieje, w jego obyczaje i w jego sławę. Nienależy zapominać, że niewdzięczność poprzednich rządów względem jego jedności religijnej, była jednym z powodów wojny domowej, która trwa jeszcze w niektórych prowincyach Królestwa.

Z powodu tego i przewidując smutne następstwa, o których uczynioną była wzmianka, Stolica św. mniemała, że naglącym jest jej obowiązkiem poddać uwadze rządu hiszpańskiego te zapatrywania, wzywając go, aby niedozwalał wprowadzania artykułu 11go w projekt wspomniony, gdyż jego istnienie mogłoby zwichnąć tak upragnioną harmonię między Stolicą św. i rządem hiszpańskim.

Mam zaszczyt zakomunikować to W. Wys. stosownie do rozkazów J. Em. kardynała sekretarza stanu, w jedynym celu, aby mu to służyło za modłę do ocenienia ważności, jaką Stolica św. przypisuje tej sprawie.

Korzystając z tej sposobności powtarzam W. Wys. uczucia mego pełnego czci poważania, z jakiem jestem W. Wys. i t. d.

Madryt 25 sierpnia 1875.

Jan
arcybiskup chalcedoński,
nuncyusz apostolski.

Serbia.

Już depesze telegraficzne doniosły, że gabinet Risticza w skutek przyjęcia projektu adresu większości wydziału na pełnem posiedzeniu skupczyny, świetne odniósł w polityce swej zwycięstwo. Że ono dużo kosztowało zachodu, i że nie przyczyni się do popularności rządu w kraju, to pewna. Risticz jednak uniknął na razie niebezpieczeństwa, iż co chwila kwestya wojny mogła wybuchnąć w łonie skupczyny. Jeżeli jakie szczególne wypadki nie stworzą nowych trudności, to według doniesień ostatnich z Belgradu, Risticz dopiero wczoraj wszedł na właściwy tór polityki najwięcej mu obiecującej. Przygotowany ma być jeszcze na niejedną burzę, która spotka gabinet jego, jeżeli będzie chciał zasłonić Serbię od śmiałych postanowień pomimo pokojowej manifestacyi skupczyny. Zdaje się jednak, że przetrwa on to wszystko szczęśliwie, chociaż nie podobna niewidzieć tych wielu trudności, na jakie jest wystawiony w obec gwałtownych nalegań powstańców, żądających broni i dowódzców wprost od rządu serbskiego.

Inna rzecz, czy uchwała skupczyny położy koniec ciągłemu, a od kilku dni zwiększonemu naleganiu polityki wojennej Czarnogóry. Widoczna, że jeszcze onegdaj nie przypuszczano w Cettyni, aby w Kragujevacz taki zapadł wynik dyskusyi adresowej, jaki dziś powszechnie jest wiadomym. Ostatni bowiem numer czarnogórskiego dziennika urzędowego *Glas Czernogórski* wyraża ubolewanie, że adres na mowę tronową serbską tak długo da czekać na siebie; dziennik ten jednak nie wątpi ani chwili, że Serbia wystąpi czynnie. Czarnogóra jest gotową do wojny i oczekuje jej niecierpliwie. Stwierdza także, że Czarnogóra i Serbia stanowcze już powzięły decyzye co do Bośni i Hercegowiny. Ciekawi też są w Belgradzie, jak teraz dziennik urzędowy czarnogórski pogodzi swoje zapatrywania i pozytywne twierdzenia z faktycznem położeniem rzeczy, wywołanem przyjęciem adresu większości.

Ważną donoszą wiadomość z Belgradu, że były minister wojny Botits został głównym adjutantem księcia Milana, jak w ogóle, że książę widocznie stara się teraz otoczyć ludźmi bardzo sobie oddanymi i pewnymi.

Turcya.

Najnowsze wiadomości z pola walki pochodzą zazwyczaj z źródeł słowiańskich, tureckie biuletyny przychodzą bowiem bardzo późno. Według pierwszych sądząc postawić można pewnik, że od onegdaj akcya powstańców zaczęła się na nowo na całéj linii. Naprzód dochodzą szczegóły o bitwie stoczonéj 18go b. m. pomiędzy fortem Drieno a Trebinią. Powstańcy dowiedzieli się, iż z Dubrownika wyruszy konwój wiozący znaczne zapasy żywności w kierunku ku Trebini. Zrobiwszy więc zasadzkę napadli na ten kowój i pomimo dość zaciętéj obrony Turków, wycięli ich niemal co do jednego. W Trebini dowiedziano się zaraz o tem i natychmiast wysłano wojsko, jakie tylko było w pogotowiu, mianowicie 800 Nizamów, 200 baszybozuków i 150 ochotników, aby odebrać powstańcom prowiant zabrany, który się składał przeważnie z ryżu i mąki naładowanych na 100 koniach. Hussein pasza stanął osobiście na czele ekspedycyi i dognał powstańców uprowadzających powoli zdobycz pod Glavskidolem. Tu przyszło do walki mordeczéj, która trwała około czterech godzin i przeciągła się do nocy. Powstańcom zaatakowanym w bardzo dobréj pozycyi przez Husseina przyszło w pomoc około 100 Zubczanów posłyszawszy strzały. Z wielu stron nadeszło wiadomości stwierdzają jednomyślnie, że od chwili wybuchu powstania Turcy nie ponieśli dotkliwszéj klęski, jak pod Glavskidolem. Tak żołnierze liniowi jak baszybozuki w zupełnéj rozsypce i bezładnéj ucieczce usiłowali dostać się do Trebini, a z niemi Hussein pasza, którego fałszywe dyspozycye, jak to nawet tureckie doniesienia potwierdzają, były przyczyną niepomyślnego dla Turków rezultatu walki. Powstańcy ścigali uciekających Turków w nocy aż do szańców Trebini. Turcy zostawili na placu około 200 zabitych a prawie drugie tyle mają rannych. Pomiędzy zabitymi poznali powstańcy prócz kilku oficerów starszych i sztabowych, także znakomitych ludzi cywilnych, którzy zrobili tę wycieczkę z Hussein paszą. Zabrali z pola bitwy wiele koni, kosztowne rzędy na nie i uzbrojenia. W pochodzie swym zabierali powstańcy z każdéj wsi tureckiéj bydło, już to własnością mieszkańców będące, już to przeznaczone dla Turków, a Zubczanie uprowadzili je w bezpieczne miejsce. Dowodził podobno Pawłowicz.

Na drugi dzień przybył do tego oddziału Ljubobraticz, przyprowadzając ze sobą kilkuset Zubczanów, tak, że oddział powstańców obozujących pod Glavskiem liczy około 2000 ludzi. O stratach powstańców w téj bitwie nie ma wiadomości, natomiast zapewniają, że Hussein pasza sam jest ciężko ranny, a Turcy zaniechali myśli zaprowiantowania Trebini od strony Dubrownika.

O bitwach pod Gacko, Piva i Kljucz stoczonych 17 bm. znajdujemy także nieco szczegółów. W dniu tym uderzył Selim pasza w 3000 ludzi na oddziały powstańców Simonitsa i Basitsicza, których nie było więcej nad 900. Turcy zostali pobici, głównie podobno z tego powodu, że tylko 1000 z nich mogło się bić odrazu. Powstańcy ścigali Turków przez sześć godzin, zabili ich około 200 a 35 pojmali. Pod Kljucz była potyczka małoznacząca, jak sami powstańcy przyznają, gdyż chodziło im tylko o zabranie bydła. Zapewniają jednak, że Turcy przestraszeni męstwem powstańców nie chcieli się bić, ale rzucając broń, uchodzili.

Wreszcie donoszą jeszcze o potyczce między oddziałem powstańców z 200 ludzi złożonym, na którego czele stał przeor z klasztoru Dobrilovina Michał Doszycz, a oddziałem Turków liczącym 500 ludzi. Przeor chciał ze swoim oddziałem przeprowadzić bydło z Proszcnja do Czarnogóry na miejsce bezpieczne. W drodze napadli go Turcy z Kolaszyna. Po pięciogodzinnej walce, jak donoszą wysłańcy ciężko ranionego przeora, pobici zostali Turcy ze stratą 100 ludzi i w dzikim nieporządku cofnęli się do Kolaszyna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września. W przyszłą środę rozpocznie się w Krakowie dwutygodniowy jarmark Ś. Michała. W tym celu rozpoczęto już ustawiać budy na Rynku. Jarmarki krakowskie krótki swój żywot wloką bardzo nędznie a już do Rady miejskiej wniesiono o ich zamknięcie. Chybiły one bowiem celu, jaki przewodniczył ich powstaniu, gdy miały być targowiskiem towarów hurtownem; pokazało się zaś, że są tylko kramarstwem drobnych przekupniów.

---

celowi poświęcił, kanonizacyi św. Józafata, i nakoniec ujrzał najdroższy cel życzeń swoich. Ten kapłan polski zrozumiał ważność faktu, i wyłącznie się mu poświęcił.

Azali naród jest katolickim, gorliwym lub obojętnym, poznajemy z tego głównie, jeżeli ze społeczeństwa swego ludzi znakomitych poświęca stanowi duchownemu. Ofiara siebie samych, i życia na chwałę boską, przez synów i braci naszych niesiona, jest wyrazem i dowodem uczucia katolickiego. Jeśli gorliwość katolicka w narodzie jest, i wiara w nim tak głęboka i silna, że przełamuje i zwycięża obce i religijne napływy, wtedy znakomici ludzie, odznaczający się talentem, wyższemi zdolnościami umysłowemi, posiadający znakomitszą towarzyską pozycyę, wstępują w służbę boską. Żarliwość katolicka nie ściąga się do szczególnego faktu, ale ogólnie do całego Kościoła, tem samem do wszystkich spraw jego. Jeśli jest poświęcenie się dla Kościoła, i przejęcie się służbą bożą dla świętej jego chwały, jest tem samem interesowanie się każdym faktem większej i mniejszej wagi, który się w Kościele bożym zdarzył. Gdzie gorliwość i poświęcenie się dla Kościoła tam i najżywsze jest przejęcie się tem, co uczyni Kościół boży, a zatem i kanonizacyą od dawna uznanego patrona ojczyzny. Miarą ducha katolickiego w narodzie są kapłani jego.

Spojrzmy jakimi w Polsce byli i są w epoce naszej. W czasie Jubileuszu roku 1826 głos po całej Polsce brzmiący dominikana Falkowskiego, wzywał do pokuty; we łzach go usłyszeli dwaj hrabiowie ludzie światowi i najpiękniej ukształceni: Chołoniewski i Ożarowski Wiktor. Obaj udali się do Rzymu, zostali tam doktorami teologii, i obaj kolumnami byli polskiego Kościoła. Ksiądz Chołoniewski słynął jako znamienity katolicki pisarz; pił obficie z kielicha goryczy, który mu podając prześladowcy naszego kościoła skrócili życie. Ksiądz Ożarowski umarł kamedułą, mąż świątobliwy i anielski. W stolicy św. w Rzymie z żołnierzy polskich powstał nowy w Kościele bożym zakon *Resurrectionis Domini Nostri Jesu Christi*, Zmartwychwstańców, który zatwierdził Ojciec św., i powierzył mu misye w Bulgaryi, i kształcenie młodzieży duchownej polskiej. Człowiek światowy, podróżujący za granicą obywatel, towarzyski, przyjemny, wdział kaptur, dziś kapucyn O. Prokop, rozdaje wiernym duchowe nauki w niezliczonych pismach, w których się zdaje być niewyczerpanym. Żywoty Świętych skreślił nam w XVI wieku sławny, znakomity jezuita X. Piotr Skarga ze wszystkich dzieł wówczas znanych czerpał, najgłówniej z prostoty ducha swego i z rzewnej a najtkliwszej miłości. Utworzył wiekopomne dzieło *Żywoty Świętych*, które chociaż granic Rplitej Polskiej nie przeszło, w jej obwodzie, zwiedziło wszystkie serca; było księgą czytaną w każdym domu, w każdej rodzinie. Któż w Polsce dawnej z ludzi kochających P. Boga, całego wielkiego postu nie przesiedział nad tą księgą.

Ksiądz Piotr Skarga, który prawdy Boskie z uwielbieniem, miłością w sejmach i kościołach, rozsiewał, *Żywoty Świętych* tak wykończył, zdawało się, że pracy tej nikt się w narodzie naszym nie podejmie. Dziś ów niegdy światowy wędrownik, O. Prokop, szczery miłośnik Boga, najostrzejszy pokutnik, prostaczek mądry, żywoty świętych skreślił. Tak się głęboko tem przejął i uniósł ku Bogu, żywoty śś. u nas powszechnie tylekroć czytane, wedle wiekowego polskiego zwyczaju, przez X. Prokopa na nowo skreślone, są pełne najżywszego zajęcia. Czytać potrzeba listę prenumeratorów, widzieć liczbę egzemplarzy zamówionych i kupionych, a poznać można, jak dzieło O. Prokopa zajęło wszystkich. W Polsce więc mamy już dwa znakomite dzieła *Żywotów śś.* przez kapłanów polskich zakonników napisane. — Jak literatura jest źwierciadłem ukształcenia umysłowego, tak kapłani uczucia religijnego w narodzie. Jeśli kapłani są znakomici, gdy otaczają stopnie Stolicy ś., gdy ich zna osobiście Ojciec św., do rozmaitych posług w Kościele świętym używa, i misyę im przyporucza i są znakomitymi pisarzami duchownymi. Gdy są tacy kapłani, naród religijnie nie jest obojętnym. Przeciwnie, w naturze, w instynktach swoich, w obyczaju zupełnie jest katolicki, silniejszy od napływu obcej i religijnej propagandy, ją zwycięży, i rozwinie jaśniej i żywiej jeszcze chwałę Bożą.

Gdy w duchu narodowym jest tak silny rdzeń katolicki, naród ten jak niegdy w chwale swojej, tak dziś w nieszczęściu jest wiernym synem kościoła Bożego, podziela jego losy i cierpienia, i wszystkiemi świętemi sprawami jego najzupełniej jest przejęty. Nic przeto, co się stało w Kościele bożym, obojętnem mu nigdy być nie może, a tem bardziej kanonizacya męczennika, którego od wieków sobie za patrona wybrał.

Herodot powszechnie jest uznany wzorem i mistrzem historyków. Gdy pisał dzieje ludów, wśród nich wędrował, wpatrywał się w ich obyczaje i życie. Tą drogą poszedł nasz Długosz, który jest najlepszym z historyków polskich. Przed opisaniem wojen za Bolesława Krzywoustego pomorskich, całe Pomorze gruntownie poznał i zwiedził. Ksiądz Piotr Skarga Jezuita, od Krakowa do Połocka nie raz się jeden przejechał, i wszędzie w kościołkach, w cerkwiach nauczał, katechizował, poznawał zblizka lud, parochów i zakonników. Opisał *Dzieje Synodu Brzeskiego*, prawdziwie i wiernie, bo w tym synodzie zasiadał, znał wszystkich jego członków, z nimi jednoczył się i walczył. Obraz tych działań swoich w duszy, w umyśle wyryty, odbijał. Historycy znakomitsi, nie pisali dziejów z ksiąg, z rękopismów, z archiwów, korespondencyj, chociaż z tego korzystali, ale z żywota narodów, które widzieli i przejrzeć umieli.

Nie dość jest krytycznie roztrząsać kroniki, manuskrypta, archiwa, dobrze poznać; trzeba umieć, usłyszeć bicie serca narodu, a szczególnie cierpiącego. Kto dzieje narodu cudzoziemskiego opisuje, częstokroć jest powierzchownym, lub stronnym, i nie widzi, i skaleczy. A zatem dla historycznego pisarza potrzeba i nauki i życia wspólnego z narodem, którego dzieje kreśli, i należy mieć najzupełniejszą miłość P. Boga, na którą się żaden i najdoskonalszy człowiek zdobyć nie może i nie wyprowadzi jej z wnętrzności ducha swego własną siłą. Miłość Boga jest z daru Ducha św., która nie z serc wypływa, lecz z niebios spada na serca nasze. Dowodem miłości tej jest miłość ludzi, miłość obcych nawet i cudzoziemskich narodów!

Jeśli o nas tak surowo się odzywa mąż katolicki, kapłan, zakonnik, ksiądz francuski, cóż mówią Francuzi za obozem kościoła katolickiego będący!

Jakież to uwielbienie mieli dla narodu francuskiego Polacy! Jak wierzyli w pomoc jego! Jak mu niemal cześć boską dawali. O jak boleśnie było spojrzeć roku 1870, gdy zdjął maskę naród francuski, i ujrzeliśmy cyniczny wstręt jego do narodu polskiego, niesprawiedliwe oskarżenia, niesmak głęboki, i odrazę taką, jaką ma bogacz zimny, gdy ujrzy u progu swego, żebraka. Wypadki roku 1870 ręką Boską były zrządzone, szlachetny naród francuski, przeznaczony do wyższych celów, do świetnej przyszłości, ujrzał do jakich go nieszczęść przywiodła cześć lekkomyślna, którą sobie w każdej chwili, w każdym kroku oddawał.

Naród Polski poznał, że nie otrzyma żadnej od ludzi pomocy, że sympatya narodu francuskiego i gotowość jego do poświęcenia się dla obrony polskiej sprawy, jest zupełnem złudzeniem. O smutne rozczarowanie! W to rozczarowanie patrzmy jednak nieustannie! Abyśmy serca nasze od ludzi ku Bogu zwrócili!, który jest mocen z kamieni wzbudzić syny Abrahamowe.

Miejmy wiarę, ufność w Bogu, i dajmy przykład miłości Boga, dziś rzadkiej i niemal straconej, która się od cierpiącego narodu najbardziej należy, jako nieustanna wonność, najczystsza ofiara, i prawdziwy skarb żywota. Boże odsłoń oczy nasze, a opowiadać będziemy dziwy zakonu Twego!

30 sierpnia 1875.

Helenijusz.

— Od „Polki z Wołynia“ otrzymaliśmy dla duchownych prześladowanych w Wielkopolsce 100 rubli.

— Wczoraj po południu w skrzynce pocztowej w domu pod L. 73 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu zatliły się listy tam wrzucone, lecz przechodzący zalali ogień. Prawdopodobnie wrzucił ktoś umyślnie zapałkę płonącą w otwór skrzynki.

— Jubiler p. Piątkowski przy ulicy Szewskiej odebrał wczoraj od Maryanny Urbańskiej, służącej, obrączkę złotą, którą do ocenienia przyniosła, a wypytywana, uciekła. Wyśledzona później, twierdziła, że obrączka była znalezioną.

— Nakładem Adolfa Dygasińskiego i Sp. wyszło w Krakowie dziełko p. n. *Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego* przez Ferd. A. Heissiga w tłumaczeniu A. W. J. Nawratila, byłego ucznia tutejszego Instytutu technicznego. Dziełko to opracowane dla uczniów niższych klas szkół realnych, aby im ułatwić naukę rysunku cyrklowego i linijnego, doczekało się już trzech wydań w języku niemieckim. Tłumaczenie p. Nawratila jest dobre, a pomimo iż co do nomenklatury tłumacz spotkał się z brakiem wyrazów odpowiednich w języku polskim, i musiał je dopiero tworzyć, nie wpadł jednak w dziwactwo.

— D. 10 b. m. umarła Kazimira z Bobowskich Zakliczyna, w majątku swym Hawłowicach Górnych w powiecie Jarosławskim.

— D. 19 b. m. umarł we Lwowie w szpitalu powszechnym Teofil Klimkiewicz, oficer wojsk polskich z r. 1831, licząc lat 65.

— Dochodzi nas obszerny nekrolog Marcina Weleżyńskiego, który d. 13 b. m. umarł w Romaszówce w powiecie Czortkowskim, przeżywszy lat 65. Wychowany w Krzemieńcu, wszedł w r. 1831 do jazdy wołyńskiej i otrzymał krzyż zasługi. Na wychodźtwie, służył w legii algierskiej. Uzyskawszy pozwolenie powrotu do kraju bez zwrotu majątku, osiadł w Galicyi u przyjaciół bar. Heydlów, gdzie życia dokonał.

— Na ręce X. Fr. Czaszyńskiego, przewodniczącego parafialnego w Sanoku na budowę kościoła parafialnego rzym. kat. w tem mieście, złożyli: X. Stupnicki, biskup przemyski obrz. gr. kat. złr. 10, hr. Starzeńska z Zadorowa 50 złr., kapituła przemyska obrz. łac. 15 złr., Bank włościański we Lwowie 20 złr., parafia łac. w Nowołańcu ze składek 7 złr.

— **Lwów** 20 września.

Wczoraj odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowo zawiązanego Towarzystwa dla muzyki instrumentalnej „Harmonia.“ Prezesem Towarzystwa wybrany został p. Franciszek Bałutowski, zastępcą p. Zygmunt Richtmann. Do zarządu wybrani zostali pp. Alexandrowicz, Błotnicki, Chyliński, Cetwiński, Chocholouszek, Dobrzański Jan, Dębicki, Guckler, Jaskólski, Majewski Konstanty, Makarewicz Romuald, Pyszyński, Zastępcami pp. Birnstein, Friedmann, Noworyta, Popowicz, Romanowski, Zulauf.

We Lwowie istnieje już od dawna Towarzystwo muzyczne, które między innemi ma także zadanie pielęgnować muzykę instrumentalną. Ma ono piękną tradycyę, a koncerty jego bywały bardzo świetne. Ale zakradła się niezgoda, która je rozbiła. Pożądaną zaś byłaby zgoda tam, gdzie najgłówniejszem zadaniem jest harmonia, a mimo tego panują dyssonanse.

Wiadomość o utonięciu 52 osób na przewozie przez Dniestr pod Uściem Zielonem, okazała się bardzo przesadzoną. Według urzędowych wiadomości nadeszłych do Wydziału krajowego, utonęły tam tylko dwie osoby.

— W *Gazecie Narodowej* i w *Ojczyźnie* umieszczony był opis biesiady danej w sobotę we Lwowie na obchód 150 lat istnienia pułku bar. Jabłońskiego. Była tam wzmianka o telegramach nadesłanych przez N. Pana i kilku Arcyksiążąt. Otóż obchód ten naznaczony jest dopiero na przyszłą niedzielę; sprawozdanie zatem było nieco przyspieszone, i wypadnie je po prostu w poniedziałek przedrukować. *Gaz. Narod.* tłumaczy się tem, że sprawozdanie to wyjęła z obszernego opisu umieszczonego w dziennikach wiedeńskich.

— Nr 38 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Jurisprudencya kasacyjna senatu petersburgskiego w przedmiocie wykroczeń przeciwko ustawie akcyznej; — Kronika cywilna i kryminalna; — Sądownictwo gminne; — Korespondencya z Monachium; — Kronika zagraniczna; — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne; — Odcinek: Literatura i krytyka.

— W Poznaniu wydał p. August Mieczkowski Dr prawa dziełko p. n. *O wekslu*, jego istocie i przepisach prawnych z dodaniem niemieckiego prawa wekslowego i licznych szematów. Praca ta zapobiedz ma brakowi nauki o wekslu praktycznej i popularnie napisanej, tak, iżby nawet zrozumiałą była dla całkiem nieobeznanych z przedmiotem, a szczególniej dla tych, którzy wchodząc w stosunki kredytowe, mają do czynienia z wekslami.

— Gambetta przyjechał do Wiednia z swoim sekretarzem.

— Kupczyk Zygmunt Odenheim, przeniewierzywszy w Peszcie d. 17 b. m. 40,000 złr., umknął.

— W Peszcie wydano listy gończe za Ignacym i Gotardem Rydlami z Tarnowa, oskarżonymi o zamordowanie i zrabowanie d. 12 sierpnia w Peszcie właściciela realności Erny. Zabrali oni obligacye peszteńskiej kasy oszczędności na 55,500 złr. Z tych Ignacy starał się zmienić jedną sztukę na 5000 złr. w Bukareszcie, a drugą sprzedał w Stanisławowie na 2000 złr. Ignacy liczy lat 45, Gotard 48; ten ostatni żonaty, obaj mówią po polsku, po francusku i po niemiecku, są karciarzami, grają rolę inżynierów i przedsiębiorców kolei. Gotard był już w Krakowie skazany za kradzież na 5 lat więzienia. Jest podejrzenie, że przebywają w Krakowie albo w Warszawie, gdyż Gotard kazał sobie niedawno pisać z Pesztu do Krakowa. Za ujęcie ich naznaczona jest nagroda 2000 złr. Starszy jest wysoki, silnie zbudowany, pełnej, okrągłej twarzy, zdrowej cery, ciemnoblond włosów gęstych, mocno szpakowatych, ma wysokie czoło, siwe brwi, oczy piwne, wielki szeroki nos, wielkie usta, zdrowe zęby, wąs blond, siwy, zawiesisty, zresztą twarz wygolona; młodszy zaś wzrostu średniego, silnej budowy ciała, okrągłej rumianej twarzy, ciemnoblond szpakowatych włosów, ma wysokie czoło, brwi jasne, oczy zielonawe, gruby nos, zwykłe usta, zęby trzonowe uszkodzone, wąs rudawy, brodę ciemniejszą szpakowatą, na jednej stronie czoła brodawkę.

— Podczas tegorocznych ćwiczeń jesiennych we Włoszech używano welocypedów do przesyłania depesz.

— Rząd włoski nie będzie przez oszczędność reprezentowany na wystawie powszechnej w Filadelfii, a mianowicie nie wyśle tam komisarzy swoich, tak iż przemysłowcy włoscy nie znajdą tam żadnej opieki i na własne ryzyko, lub za pośrednictwem ajentów mogą wyroby swoje wystawiać.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 21 września pochmurno, przed i po południu burza z grzmotami i błyskawicą; termometr od 9·4 doszedł do 15·2 R. Barometr wraca do góry; d. 22 września o godzinie 6ej rano stan jego był 328·29, termometru 10·4 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 23 września: Śej Tekli panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 21go września.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów 999 sztuk, wszystkie bardzo miernej dobroci. Płacono za parę od 230 do 260 złr., co czyni za cetnar mięsa 27 do 29 złr. Z powodu, że dobrych wołów nie było, sprzedanych zostało tylko sztuk 510.

Żaden kupiec w dzisiejszych warunkach targu krajowego, nie odważy się przybyć z dobremi wołmi, przybywają więc tylko z brakami; kto tylko ma lepsze woły, idzie prosto do Wiednia i było też tam wczoraj 4500 sztuk, a cena za najlepsze 33¼ za cetnar mięsa.

Ajencya Oświecimska Banku Gal. dla han. i przem.

Peszt 20go września. *(Targ zbożowy).*

Targ mdły, dowóz zboża nie wielki, chęć kupna słaba.

Płacono za pszenicę na 81 funtów po 4·25 do 4·35, na 87 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·25 do 3·35 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·05 do 2·10 za 50 f., kukurudzę po 3·10 do 3·30 za 85 f., proso po 2·30 do 2·40 za 85 f., olej po 21 złr., spirytus po 39 złr.

Wrocław 20go września.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych po 22·— mark; żyto na 200 f. cł. po 17·25 m.; owies na 200 f. cł. po 17·60; rzepak na 150 f. brutto po 27·— mark; olej po 59·50 m.; spirytus na 100 Trall. w miejscu po 47·— mark, na październik i listopad po 47·80 mark.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go września.

HOTEL pod RÓŻĄ: Walenty Wiśniewski ze Lwowa, Józef Hanuszek z Biały, Bronisława Nowakowska ob. z Warszawy, Jan Markiewicz właś. dóbr z Warszawy, Witalis Słonecki z familią wł. dóbr z Galicyi, Michał Luppa z familią wł. d. z Warszawy, Józef Figur kupiec z Wiednia, Onufry Waligórski z familią wł. dóbr z Kongresówki, Jan Głębocki z familią wł. d. z Wołynia, Anna Kretschmann z Przeworska, Kazimierz Kraft z Kongresówki, Antoni Mossegger rotmistrz z Węgier, Jan Tetzner z Pragi, J. Gepper właś. dóbr z Galicyi, Antoni Hanke z żoną z Wiednia, Józef Streich porucznik z Wiednia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Paweł Zienowicz z żoną z Wołynia, H. C. Hersch z Leőln, Adam Grabiański z familią z Kongresówki, Wincenty Kozdrowicz z familią z Warszawy, Władysław Fechner z żoną z Warszawy, Kazimierz Lebiński z Poznania, Michalina Wendorft i Józef Drzyźwiński z Warszawy, Adam Arnsten z Berna, M. Kozłowska z familią ob. z Kongresówki, E. Bergiel z Frankfurtu, St. Stefanowski z familią z Litwy.

HOTEL POLLERA: A. Kierznowski z synem ob. z Kongresówki, Jan Sedlaczek z Unter Synautz, Henryk Thieberg z Oświęcimia, E. Pfeiderer z Wiednia, X. Maciej Hebda z Sieniawy, X. Stefan Bębnowski z Bytomia, M. Brandler ze Lwowa, A. Ristelhuber z Kolonii, A. Lehmann z żoną z Warszawy, Władysław Konopacki z Drezna, J. Ehrlich, L. Koreff i E. F. Adler z Wiednia, L. Mejer z Pragi, M. Szonert z Sosnowic, Wincenty Wielogłowski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gradec 21 września. Dziś odbyło się drugie posiedzenie zgromadzenia badaczów. Na miejsce przyszłego zjazdu naznaczono Hamburg.

Dubrownik 20 września. Namiestnik bar. Rodich odpłynął do zatoki Kotarskiej na parowcu wojennym „Andrzej Hofer“.

Paryż 20 września. Związki między Irun a San Sebastian przywrócone; również donoszą o ponownem otwarciu przestrzeni kolei żelaznej z San Sebastian do granicy.

Paryż 20 września. *Paris Journal* (orleanistowski) ponawia oświadczenie, że Orleaniści wspierać będą Rzeczpospolitą, której przewodniczy Mac Mahon. Nie radzi on marszałkowi korzystać z zastrzeżenia rewizyi konstytucyi przed r. 1880. Korzystniej jest usunąć kwestyę rewizyi i porozumieć się nad trybem wyborczym i nad reprezentacyą różnych grup konstytucyjnych.

Rzym 20 września. Papież przyjmował dziś rano z powodu rocznicy 20go września wiele osób i reprezentantów rozmaitych stowarzyszeń katolickich, tudzież oficerów dawnej armii papieskiej. Wielu kardynałów, między którymi także kardynał Mac Closkey, wręczyło Papieżowi koronę. Papież niemiał wcale mowy, ale tylko zwrócił się kilkoma słowy do obecnych i rzekł, iż niepotrzeba żadnych przeciw-demonstracyj, gdyż rzeczy same przez się upadają, a dziś przeminęła już rocznica prawie niepostrzeżenie.

Belgrad 20 września. Powiodło się Ristićowi usunąć z adresu żądanie wypowiedzenia wojny, ale ma ono być postawione w tajnem piśmie do rządu.

Belgrad 20 września. Wielu deputowanych domaga się ogłoszenia sejmu nieustającym. Związki z Turcyą przerwane. Nie wolno nikomu przebywać granicy.

Cetynia 19 września wieczór. Wczoraj w pobliżu warowni tureckiej Berana przyszło do utarczki, która trwała ośm godzin i skończyła się odwrotem Turków do warowni.

Nowy Jork 20 września. W Fall-River (Massachussets) 15,000 robotników w przędzalniach bawełny opuściło robotę z powodu zniżenia płacy. 40 przędzalń stoi próżno.

Rio-Janeiro 20 września. Biskupi z Olindy i Pary zostali z więzienia wypuszczeni. Izby uchwaliły zmianę ustawy wyborczej.

Na właściwem miejscu podajemy mowę barona Schmerlinga ponownie wybranego prezesa delegacyi austryackiej. Wiadomo, że otwarcie delegacyi odbywa się bez mowy zagajającej ze strony tronu, i tem się różni od formalności otwarcia Rady państwa i sejmu węgierskiego. Lubo wybór barona Schmerlinga na prezesa, jakoteż wiceprezesów i członków komisyi wypadł za porozumieniem się z gabinetem wspólnym, jednak prezes otwierając delegacyę nie potrzebuje zakładać sobie różowych okularów zwykłego ministeryalnego optymizmu. Odbija też pewnym pesymizmem przemówienie b. szefa gabinetu z czasów przeddualistycznych, zwłaszcza, gdy je porównamy z optymizmem p. Szella w *exposé* złożonem w sejmie węgierskim. Ten nie szczędził obietnic i umiał zręcznie tak zestawić cyfry budżetu, aby przynajmniej w pierwszej chwili nie wywołać niekorzystnego wrażenia; p. Schmerling zbierał oklaski za to, że szczerze przedstawił położenie finansowe i ekonomiczne monarchii jako opłakane. Oczywiście, że ustępy dotyczące sytuacyi politycznej nie mogły mieć wielkiej wagi, gdy nie minister, ale prezes szkicował stosunek Austryi do zagranicznych zawikłań.

W ogóle prasa wiedeńska więcej jeszcze zajmuje się sejmem węgierskim niż delegacyami wspólnemi, które w tym roku bardziej jeszcze niż w poprzednich przybierają podrzędny charakter, jakby specyalnej tylko komisyi do ułożenia budżetu wspólnego.

Zwraca na siebie uwagę artykuł *Tagespresse* o agitacyach w celu wywołania dalszych ustaw konfesyjnych. Ze stanowiska ściśle państwowego i liberalnego *Tagespresse* twierdzi, że ostatnie ustawy konfesyjne są wystarczające, że wchodzą wszędzie w życie, że zabezpieczają dostatecznie interes państwa, a wreszcie szkodliwem i nieuzasadnionem jest dążenie, któreby pragnęło zamienić ustawy konfesyjne na akt wypowiedzenia wojny Kościołowi. Potrzebujemy pokoju wewnętrznego we wszystkich zakresach życia politycznego, dodaje *Tagespresse*, przeto nie mamy żadnego powodu naśladować polityki wojowniczej sąsiedniego mocarstwa, która w kwestyach religijnych nie doprowadziła dotąd do oczekiwanego rezultatu.

Rezultat wyborów posła do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym Toruńsko-Chełmińskim wypadł o tyle niepomyślnie, że kandydat polski p. Szaniecki otrzymał głosów tylko 9,229, podczas gdy kandydat niemiecki p. Gerhard zyskał 9,760. Widzimy, że niewielką większością zwyciężył kandydat niemiecki, a możemy powtórzyć, że gdyby nie nadużycia ze strony niemieckiej, lub gdyby choć cząstka żydów była głosowała po stronie polskiej, zwycięstwo p. Szanieckiego nie ulegałoby wątpliwości. *Gazeta Toruńska* podała zaraz nazajutrz po wyborach cały szereg nadużyć niemieckich, popełnionych przez właścicieli dóbr, którzy trzymali robotników Polaków pod groźbą wypędzenia ze służby, gdyby nie głosowali za kandydatem niemieckim, lub wcale nie pozwolili im udać się na wybory. Głównego jednak nadużycia dopuścił się landrat powiatu Toruńskiego, dzieląc powiat na mniejsze okręgi wyborcze w sposób wręcz sprzeczny z przepisami ustawy wyborczej. Mimo tego, tam, gdzie do niedawna życie polskie najzupełniej pogrążone było w letargu, dziś lud polski żywy brał udział w wyborach. Toruń sam, owa „niemiecka na Wschodzie strażnica“ dostarczył tym razem bez porównania więcej głosów polskich niż dawniej bywało. Usprawiedliwia się tem dość powszechne dziś już mniemanie, że podczas gdy Poznań się germanizuje, Toruń się polonizuje.

Pierwszy raz półurzędownie ostatniemi czasy zapowiedziana jest podróż cesarza Wilhelma do Włoch (lubo w roku zeszłym już o niej donoszono), a do tego, że ks. Bismark towarzyszyć będzie Cesarzowi. Z powodu bowiem doniesienia berlińskiego *Fremdenblatt* oraz *Weser Ztg*, iż poseł niemiecki w Rzymie, Keudell, zawiadomił Kanclerza ze strony dworu i rządu włoskiego, iż pragną widzieć go we Włoszech w towarzystwie Cesarza, do czego on nie był od samego początku skłonnym, pisze *Nordd. allg. Ztg*: „Nadmienić należy, iż nigdy nie było nic innego w niczyim zamiarze, jak żeby w razie odwiedzin N. Pana we Włoszech, Kanclerz mu towarzyszył“. Dalej zaś powiada, że lekkomyślnym wymysłem jest doniesienie, „jakoby Kanclerz od samego początku nie miał wielkiej ochoty jechać do Włoch; ani zaś p. Keudell, ani rząd włoski nie mieli powodu namawiać Kanclerza do podróży, na którą ten, dopóki o niej mowa, w każdym razie był niewątpliwie zdecydowanym“. Znaczenie tego oświadczenia jest takie, że skoro Cesarz chce jechać do Włoch, Bismark jechać z nim musi.

Ten sam półurzędowy dziennik zaprzecza doniesieniom berlińskim do pism zagranicznych, jakoby w ministerstwie pruskiem obradowano nad zniesieniem zakazu wyprowadzania koni i miano w tej rzeczy postawić wniosek w Radzie związkowej niemieckiej.

Wczoraj na Radzie związkowej miano obradować nad wprowadzeniem w całej Rzeszy niemieckiej monety nowej (mark) i rachuby na tę walutę, a ściągnięciem z obiegu wszystkich monet krajowych.

Niemcy w swej polityce zagranicznej rejestrują znowu małą porażkę. Programem pozyskania sobie jak najwięcej przyjaciół i sprzymierzeńców, aby w ten sposób sprowadzić Francyę na stanowisko odosobnione w Europie, była objęta także Szwecya i Norwegia. Nie szczędzono niczego, aby umysły ludności półwyspu Skandynawskiego dostroić do wysokości zaprzyjaźnienia się z „bracią“ niemiecką. Zeszłoroczna po Skandynawii podróż cesarzewicza Niemieckiego, któremu prostował ścieżki poeta norwegski Bjornstjerna-Bjornsen z zaprzaniem się dawnego względem Niemców usposobienia swego, miała dokonać reszty. Ale głos wieszcza inspirowanego z „funduszu gadzinowego“, pozostał głosem wołającego na puszczy, a posłannictwo cesarzewicza Niemieckiego, mimo uprzejmego przyjęcia przez króla Oskara II, skończyło się na niczem. Wyrazem zbratania się Szwecyi i Norwegii z Niemcami miał być, jak na początek, traktat handlowy. Tymczasem telegrafują z Berlina do *Daily News*, że Szwecya stanowczo odmawia zawarcia traktatu i że Prusy nie zaprzestają rokowań, ale to bez wszelkiego skutku. Wiadomość tę potwierdza dziś berlińska korespondencya do *Schlesische Ztg.*

Nord, organ rządu rosyjskiego, naznaczając wiadomość o zamiarze Sultana co do przywołania z powrotem do Carogrodu wygnanego patryarchy Hassuna, przyznaje, że postępowanie Porty względem wiernych Rzymowi hassunistów, a faworyzowanie odstępnych kupelianistów było w rzeczy samej niesłuszne. Jak na organ rządu schyzmatyckiego, godny to uznania stopień bezstronności. Ale co powiedzą na to w Berlinie? *Univers* czyni podobną do naszej uwagę o połowiczności w tym wymiarze sprawiedliwości ze strony Porty.

Doniesienia z teatru powstania w ziemiach tureckich okazują wzrost tego powstania, a zarazem każą powątpiewać o możności rychłego jego stłumienia.

Ajencya Havasa donosi, że dnia 18 b. m. cesarz Brazylii rzeczywiście ogłosił amnestyę dla uwięzionych biskupów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 22go września. Według telegramu z Sassetot z dnia wczorajszego przed południem, stan zdrowia Cesarzowej był pod każdym względem zadawalniający; N. Pani nie czuła żadnego bólu głowy. Rekonwalescencya idzie jak najlepiej.

Wiedeń 22 września. Delegacya węgierska otwartą została wczoraj wieczór i wybrała prezesem Szoegyenyi, a ten w mowie zagajającej wyraził oczekiwanie, iż delegacya będzie umiała znaleść drogę, która obok równoczesnego zabezpieczenia stanowiska potęgi i znaczenia monarchii, należyty wskaże kierunek w szczęśliwem zawiadywaniu spraw zagranicznych, który się objawia przez utrzymanie pokoju powszechnego i przez usiłowanie rozpędzenia chmur wznoszących się na widnokręgu południowo-wschodnim, co da stałą i silną podstawę.

Wiedeń 22 września *(pryw.) Presse* opowiada rozmowę jednego z współpracowników swoich z bawiącym w Wiedniu Gambettą o położeniu Francyi. Gambetta wyraził się między innemi z zapałem o politycznym duchu Francuzów, którzy pomimo wszelkich przeciwieństw i utrapień oczekują polepszenia stanu rzeczy spokojnie od przyszłych wyborów. Bonapartyści w nowych wyborach co najwięcéj podwójną liczbę deputowanych zyskają; nie są oni w stanie podkopać karności w wojsku. Wypadek z admirałem La Roncière był odosobniony. Gambetta wyraził się o marszałku Mac-Mahonie jak najprzychylniéj. Buffet nie jest bynajmniéj skrytym bonapartystą, lecz tylko zbyt bojaźliwym politykiem. Rozdwojenie w obozie republikanckim jest bardzo nieznaczne, lecz przesadziły dzienniki przypisując mu znaczenie. Gambetta pozostanie w Wiedniu do jutra. Jest on zachwycony rozwojem Wiednia od swego ostatniego tu przed 10 laty pobytu. Pragnie on uciszenia powstania w Turcyi, gdyż obawia się, aby nie powstały ztąd zawikłania wojenne, co dałoby nieudolnéj większości Zgromadzenia narodowego pożądany pozór do odwleczenia znów rozwiązania tego Zgromadzenia.

Rostok 21 września. Na wczorajszym obiedzie galowym Cesarz wzniósł następujący toast: „Piję na pomyślność 9go korpusu armii, który zupełne moje zyskał dziś zadowolenie, a ponieważ meklenburska to ziemia, gdzie go znowu ujrzałem, z której po części pochodzi, piję zarazem na pomyślność pana tej ziemi i jego domu. W. Ks. Wysokość tak w wojnie jak w pokoju stanowczo przyczyniłeś się do powodzeń nowszych czasów, a dzień dzisiejszy udowodnił, że W. Ks. Wysokość w troskliwej pieczy prowadziłeś dalej ciężką robotę, która najwłaściwiej zdoła utrzymać także na przyszłość to, co armia już zdobyła.“ W. ks. Meklenburski podziękował za łaskawe słowa Cesarza o jego kraju, który wiernie stoi przy Cesarzu i cesarstwie, i którego mieszkańcy z wierną miłością przywiązani są do Cesarza. Dziewiąty korpus nie zna innej chwały, jak zaskarbić sobie najwyższe zadowolenie zyskane na krwawem pobojowisku, także w pokoju przez wierność i pracę.

Paryż 21 września. Były prezes ciała prawodawczego bar. Schneider, zachorował ciężko. — Donoszą, że tylko 800 Karlistów przeszło na ziemię francuską.

Paryż 22 września. Stan zdrowia Schneidera polepszył się.

Madryt 21 września. Rząd w sprawie okólnika nuncyusza papiezkiego obstawać będzie przy królewskim przywileju *(placet)* i dotyczące oświadczenie ogłosi. Saballs przeszedł d. 18 b. m. z dwoma synami na ziemię francuską. *Imparcial* donosi, że kardynał Antonelli zawiadomił rząd, iż korespondencyi między Watykanem a byłym ministrem spraw zagranicznych Castro, udzieli mocarstwom.

Konstantynopol 21 września. Telegram valego Bośni z d. 11 września donosi: Serbowie przewożą wielkie ilości dział, broni i amunicyi przez Sawę do Bośni i pracują nieustannie nad wywołaniem wybuchu. Mehemed Ali donosi z Sienicy d. 19 b. m.: Powstańcy, którzy przerwali związki między Jeni Waroszem a Nowym Waroszem i Serajewem, zostali rozegnani; związki telegraficzne między Sienicą a Serajewem przywrócone.

Kursa. Wiedeń — września, godz. 2 m. 55 po poł. Renta papierowa —— — Renta srebrna —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Narod. —.— Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Napoleony .—— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 —·—·— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. —·—. — Akcye kolei węg.-wschod. —— Losy tureckie —·— — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akcye kolei półn. zach. austr. —·—. — Akcye franko-węgier. —·—. Akcye franko-austr. —·—— Tal. —· .— Ruble —·—.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny:* *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy:* *lokalny:* *mieszany:* *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.59 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 22 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52	1 54
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 64	1 66
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 54⅔	0 55⅓
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 22	5 32
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 24	5 38
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 85	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 95	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.)		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	78 25	79 50
5% list. zast. T. kr. z. (we Lwowie) („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. (we Lwowie) („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. (we Lwowie) („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 — (ruble i kop.)	96 50 (ruble i kop.)
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe: (razem z kuponem bieżącym)		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	220 —	223 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	137 50	140 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	238 —	241 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —

Wiedeń 21 Września.

	płacą	żądają
5% zjed. dług państ. bank.	70 05	70 15
5 „ „ „ „ srebr.	73 90	74 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 25	81 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	85 —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 25	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 80	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 75	96 90
4 „ galicyjskie	78 70	79 —
5 „ „	87 —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 —
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 50	99 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 25	130 75
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 80	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	278 —	281 —
„ „ „ 1854 .	105 —	105 50
„ „ „ 1860 .	112 25	112 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 50
„ prem. pożyczki węg.	80 25	80 50
„ Comorente	23 —	23 50
„ Kredytowe	166 —	166 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	26 —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 25	26 75
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 25
„ hr. Waldstein . . .	19 50	20 50
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank. .	49 75	49 85
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	927 —	929 —
Zakładu kredytowego . .	214 30	215 50
Żeglugi parow. na Dunaju	358 —	359 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1763	1766
„ rządowej fr. a. . .	276 —	276 50
„ zachod. c. Elżbiety .	177 —	177 50
„ Południowej	106 25	106 50
„ Galicyjskiej	220 25	220 50
„ Czerniowieckiej . . .	138 —	138 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod. .	118 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 50	130 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	125 —	125 50
„ Koszycko-Bogumił. .	122 50	123 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	186 —	186 50
„ wschodnio-węgierskiej	47 50	48 —
„ austryack. półn.-zach.	147 50	148 —
„ Franciszka Józefa .	162 25	162 75
Banku anglo-austryackiegó	111 20	110 40
Zakładu Kredytowego węg.	211 10	211 30
Banku franko-austryackiego	31 75	32 25
„ franko-węgierskiego .	40 50	41 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	53 50	54 —
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	85 —	86 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	26 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	76 —	76 25
„ państwowa St. 500 fr.	143 —	— —
Emissya z r. 1867 .	138 85	— —
„ południowa St. 500 fr.	104 80	105 20
Bony 1875—1876 6%	226 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ w srbr. 5%	104 25	104 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze	94 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	78 75
Emissya z r. 1867 .	82 50	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 —	71 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 75	87 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 29⁵⁰	5 30
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 92⁵⁰	8 93
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 21	11 27
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 90	102 —
Srebro, kupony	101 90	102 10
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 65²⁵	1 65⁵⁰

Lwów 21 września.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 14	5 24
„ cesarski	5 21	5 31
Półimperyał rosyjski . . .	8 97	9 16
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy	1 52¼	1 53½
Talar pruski	1 64¼	1 65½
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 —	79 80
„ „ Banku hipoteczn.	92 65	93 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	86 80
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	220 —	222 —
„ „ lwowsko-czern.	137 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	240 —	242 —

Warszawa 20 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi	95	50	95	80
„ „ 2 „	—	—	—	—
kupon	—	97½	—	—
„ „ nowe	93	35	93	65
kupon	1	22⅔	—	—
„ likwidacyjne	82	35	82	65
kupon	1	21½	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	117	50	118	50
„ „ łodzka	100	—	101	—

Administracya „PRZEGLĄDU POLSKIEGO“

uprasza PP. Prenumeratorów o spieszne odnowienie abonamentu na kwartał przyszły, a to z dwóch powodów: raz, aby można nakład zastosować do ilości prenumeratorów; powtóre, aby Szanowni Czytelnicy nie doznali zwłoki w przesyłce. (2371-1-6)

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der Kaufmann Abraham Hoff, jüdischer Religion, wohnhaft zu Breslau, Ohlauerstrasse Nr. 67, Sohn des zu Tarnow wohnhaften Geschäftsmannes Benjamin Hoff und dessen Ehefrau Sara geborne Schleim daselbst

2) und die (Freidel) Friedericke Brieger, ohne besonderes Gewerbe, Jüdischer Religion, wohnhaft zu Breslau, Albrechtstrasse Nr. 13, Tochter des zu Tarnowitz verstorbenen Kaufmanns Abraham Brieger und dessen daselbst verstorbenen Ehefrau Dorel geborne Elsner,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Dem unterzeichneten Standesbeamten ist ein Hinderniss dieser Ehe nicht bekannt. Etwaige auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen sind bei dem unterzeichneten Standesbeamten anzubringen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Stadt Breslau und im „Czas“ zu Krakau zu geschehen.

Breslau, am 16. September 1875.

Der Standes-Beamte, Bürgermeister a D.

(2364) **Goeltsch.**

Pianistka z pragskiego konserwatoryum, uczennica Franciszka Liszta, udzielająca obecnie lekcyj w Krakowie, ma jeszcze kilka godzin do rozporządzenia. Życzący sobie pobierać lekcye, raczą swe adresy złożyć w pensyonacie W. *Eufemii Niesiołowskiéj* przy ulicy Szerokiéj (plac Dominikański) Nr. 485 dom p. Krasuskiego, na drugiem piętrze. (2355-1-2)

Czekolady

w wybornym niesfałszowanym gatunku od 80 c. do złr. 2·60 za funt.

Marcypan Stollwercka

bardzo smaczne pieczywo z migdałów we wszelakich formach, jakoto: torty, ziemniaki, winogrona, ryby, kiełbasy, sznycle itd. po złr. 1·60 do 2 złr. za funt.

Najlepsze cukry

po złr. 1·60 do 4 złr. za funt poleca **ces. król. fabryka czokolady**

GEBR. STOLLWERCK

nadworni dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących **w Wiedniu,** Kärntnerstrasse 27 i Praterstr. 50.

Odprzedającym udzielamy zniżki. Rozsyłki za zaliczką pocztową. U rzetelnych firm cukierników i handli łakoci otwarte będą składy. (2184-1-2)

Z powodu wyjazdu

Apartament złożony z ośmiu pokoi, z meblami lub bez, na pół roku **do wynajęcia.** Wiadomość przy ul. Kanonnéj 128 u gospodarza. (2336-2-3)

!Kredyt!

Zawiązawszy stosunki z instytucyami kredytowemi, jestem w możności dostarczać **po zwykłych cenach, i z zupełną gwarancyą** za doskonałość: wszelkie najnowsze mechaniczne urządzenia fabryk rolniczo-przemysłowych, gorzelń, młynów, tartaków itd. itd.; wszelkie machiny i narzędzia rolnicze własnego wyrobu i zagraniczne (541-17-)

!na kredyt!

do spłaty ratami

za bardzo małym procentem.

L. Zieleniewski, Kraków.

Andrzej Gach w Bernie

Rathausgasse 9

poleca

ogórki w occie, korzeniach i w soli

w $^1/_8$ i $^1/_4$ wiadrowych baryłeczkach

ogórki w musztardzie, ogórki stołowe z czereśniami, z tureckim pieprzem itd.

w słoikach

w najlepszym gatunku po najtańszych cenach. (2317-2-10)

LUNA

świece, jakością równające się zupełnie stearynowym, co do oszczędności i siły światła tamte przewyższające.

Pakiet 500 gramów po 50 cnt.

FLORA

świece stearynowe w najlepszym gatunku.

Pakiet 500 gramów 60 cnt.

utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.

(2131-2-10)

LICYTACYA

na wystawienie budynku szkolnego jednopiątrowego murowanego we wsi **Poręba Żegota** w pow. Chrzanowskim, odbędzie się w dniu **25 b. m.** o godz. 10éj rano w Sali szkolnéj w Porębie. Warunki licytacyi przejrzeć można u przewodniczącego miejscowéj Rady szkolnéj. (2353-2-3)

Najdoskonalsza Nauka kroju sukien i okryć damskich

sposobem francuskim najnowszym, podług wyrachowania technicznego, którą w czterech lekcyach nauczyć się można gruntownie, odbywa się codziennie od godz. 10 do 12tej i od 2 do 4tej po południu pod Nr. **346** w domu dawniej Friedleina przy ulicy **Floryańskiej.**

Panie mające zamiar korzystać z moich wykładów łaskawie raczą się zgłosić; gdyż pobyt mój w Krakowie tylko trwać będzie do dnia 1go Października b. r. — Cena za naukę w sześciu lekcyach złr. 10. Osoby niezamożne uwzględnia się. (2344-2-4)

Specyalistka wykładów nauki kroju

L. Renne.

Kałamarze magiczne

wypróbowanej dobroci, niewymagające wcale atramentu, jak niemniej,

Papier Persan i Papier Mais (Abadie)

najlepsze paryzkie papierki do papierosów, powyższe artykuły sprowadzone są z Paryża a dotąd mało znane są w Krakowie otrzymał skład rękawiczek

J. Dobrowolskiego ul. Grodzka Nr. 87

i poleca takowe Szanownej Publiczności.

Kałamarze magiczne są w cenie od 75 c. i wyżéj, papier Persan paczka szerszych 35 cent. węższych 25 cent., zaś książeczka szerszych 7 cent., węższych 5 cent., papier Mais książeczka 8 cent. (2332-2-2)

Wyprzedaż stadniny.

We wsi Łuce, powiecie kałuskim, **pół mili od stacyi** kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, **w Bukaczowcach,** odbędzie się dnia **27 Września** i dni następnych b. r. **licytacya** kilkunastu klaczy, **pochodzenia orjentalnego,** ze źrebiętami, źrebnych po sławuckim ogierze **Konduktorze** tudzież kilkunastu sztuk młodzieży. — Bliższych szczegółów udzieli administracya w Łuce, poczta Bukaczowce. (2346-2-3)

Poszukuje się Sklepu lub Składu

suchego i obszernego. — Ktoby takowy miał do wynajęcia od d. 1go Października lub zaraz — raczy się zgłosić do handlu **E. Skirlińskiego.** (2327-4-6)

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage:

Die geschwächte

Mannskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von **Dr. Bisenz,** amer. Universitäts-Professor d. Medicin ad honores. Mitglied der med. Facultät in **Wien.** Preis fl. 2.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **geheime Krankheiten** (besonders Schwäche) von **Dr. Bisenz, Wien,** Stadt, Bräunerstraße Nr. 5, 1. Stock.

Tägliche Ordination von **11—4** Uhr. Auch wird durch **Correspondenz** behandelt und werden **Medicamente** besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1393-38-100)

PARYŻ — PŁEĆ TWARZY — PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą spędza

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRYSZCZE

Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.

CANDES et C., B^d St.-Denis, 26.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (1001-22-)

Największa

Fabryka mebli żelaznych

REICHARD & Co., w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17,

poleca się niniejszem Szan. Publiczności. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (1884-20-)

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek główny Nr. 14

mając z powodu zwinięcia handlu we Lwowie, znaczne zapasy towarów galanteryjnych, wyrobów skórzanych, perfum, mydeł i innych potrzeb toaletowych, — ogłasza niniejszem **na czas ograniczony**

wyprzedaż takowych

po cenach znacznie zniżonych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2127-13-)

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **otworzyłem nowy skład węgli krajowych, brzęczkowskich** i wogóle z kopalń z Pruskiego Szlązka, również najlepszego **kowalskiego węgla** i **koksu** po cenach umiarkowanych. — Szczególnie zwracam uwagę na węgle brzęczkowskie, które dla opału domowego za najlepsze uznane zostały, gdyż zostawiają bardzo mało popiołu i nie zawierają w sobie części kamiennych. (2301-6-)

Sprzedaż odbywa się całemi wagonami, na siągi lub na cetnary. Na żądanie odstawia się węgle do domu.

J. Przeworski,

w Krakowie przy ulicy Pawiéj pod nowemi magazynami kolei północnéj.

KASA Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

ulica Ś. Jana L. 305

przyjmuje na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie: (2372-1-3)

Sześć od sta rocznie z krótszem wypowiedzeniem, — a

Siedm od sta rocznie z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do złr. w. a.	1,000	bez wypowiedzenia				
od	„ 1,000	do	2,000	złr. w. a.	z pięcio-dniowem	wypowiedzeniem
„	2,000	„	6,000	„	z dziesięcio-dniowem	„
„	6,000	„	15,000	„	z dwudziesto-dniowem	„
„	15,000	„	45,000	„	z trzech-miesięcznem	„

Kraków dnia 21 Września 1875 r.

Dyrektor:	Kasyer:	Kontrolor:
Józef Kiciński.	*Nikodem Lenczewski.*	*Ignacy Nowicki.*



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za $^2/_5$ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA w Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (1975-4-)

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilow. wielokrotnie wypróbowane, jedynie wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

z bawełny, obciągnięte lakierem, w białym, czerwono-brunatnym i dębowym kolorze sprzedaję po bardzo tanich cenach, w białym kolorze do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć, w kolorze czerwono-brunatnym i dębowym do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Do okna średniéj wielkości w białym kolorze wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt. (2182-1-10)

Zamówienia z prowincyj tak częściowe jak hurtowne wypełniam jaknajspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia, według którego można te ochrony przy oknach i drzwiach tak umieścić, że zupełnie nie przeszkadzają zamykaniu lub otwieraniu okien.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

R. Ditmar w Wiedniu

uprzywil. fabrykant lamp

poleca ze swego największego w całym świecie znanego zakładu

„lamp wszelkich gatunków“

tak **do nafty,** jakoteż **do oleju.** Ceny są mimo uznanéj dobroci wyrobu tańsze, niż wszelkie wyroby krajowe i zagraniczne. Skład mają wszystkie większe i znane handle.

OSTRZEŻENIE.

Każda kompletna lampa zaopatrzona jest w powyższy **znak fabryczny.**

Cylindry fenix zaopatrzone protokołowaną marką fabryczną, nie pękają i dopasowane są dokładnie do moich palników, na co szczególniejszą uwagę zwracam; cylindry pod tą samą nazwą — z innemi znakami — są naśladowaniami (2196-1-15)

R. DITMAR.

Skład we Lwowie przy placu Maryackim.

Pierwsza c. k. uprz.

Fabryka mebli żelazn. i odlewarnia metalów

p. f. **August Kitschelt's Erben**

Rudolf Kitschelt, *c. k. nadworny dostawca,*

Skład: Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 46, Heinrichshof,

Fabryka: w Wiedniu, Josefstadt, Daungasse Nr. 1,

odznaczona na wszystkich wystawach powszechnych,

poleca

łóżka, wkłady do łóżek, kołyski, umywalnie, zasłony przed piec, stoliki na kwiaty, fotele huśtające, meble salonowe i do podróży,



kręcone schody, poręcze na schody, blachy przed piece, podstawki na parasole, zwierciadła, lichtarze ścienne, świeczniki.

Od kwietnia znacznie zniżone ceny.

Illustrowane cenniki opłatnie. (2199-1-6)

Obwieszczenie.

L. 4682. (2267-2-3)

W myśl uchwały Rady gminnéj z dnia 16 Sierpnia 1875 r. wypuści Magistrat imieniem gminy miasta Tarnowa prawo poboru kopytkowego na rogatkach następujących:

a) na rampie około dworca kolei,
b) w przedmieściu Grabówce,
c) „ Nowy świat,
d) „ Pogwizdowie,
e) „ na Rudach,
f) „ Terlikówce,
g) „ Zabłociu,
h) „ Strusinie (droga Chyszowska)

w drodze publicznéj licytacyi, temu przedsiębiorcy, który przy licytacyi na dniu **25 Października 1875 r.** o godzinie 9éj rano w sali ratusza odbyć się mającéj, najkorzystniejszy czynsz roczny dzierżawny ofiaruje.

Prawo poboru kopytkowego na wszystkich powyższych rogatkach wypuszczone zostanie w dzierżawę na czas od dnia 1 Stycznia do ostatniego Grudnia 1876 r.

Cena wywołania obejmuje 12,500 złr. w. a., a ubiegający się o dzierżawę winni są złożyć 10% zakład w ilości 1,250 złr. w. a. w ręce komisyi licytacyjnéj przed rozpoczęciem licytacyi i po ogłoszeniu jéj warunków. — Licytacya ta odbędzie się ustnie i pisemnie za pomocą ofert, a każda oferta musi być zaopatrzoną marką stemplową na 50 c., zawierać w sobie powyższy zakład i oświadczenie oferenta, iż warunki licytacyi dokładnie mu są znane i że takowym poddaje się.

Warunki te przejrzeć można przed licytacyą każdego dnia w Magistracie tutejszym w godzinach kancelaryjnych.

Tarnów, 26 Sierpnia 1875 r.

Dr. Rutowski

Empecheur

najnowszy przyrząd przeciwko upławom nocnym, rozsyła wraz z przepisem użycia po złr. 2 za sztukę. **John Zieger w Gradcu,** Skład nowości gutaperkowych. (2219-9-30)

ATLAS

do dzieła

Historya powszechna konia

przez hr. ***Maryana Czapskiego*** jest na ukończeniu.

Podpisana księgarnia uprasza uprzejmie, by szanowni odbiorcy dzieła chcieli w miejscach, w których nabyli to dzieło, objawić w krótce swe życzenia, czy i atlas dzieła tego posiadać pragną, od większej bowiem lub mniejszej liczby takich oświadczeń zależeć będzie cena atlasu, którą nakładca pragnąłby ustanowić najniższą. (2245-3-3)

KSIĘGARNIA

J. K. Żupańskiego w Poznaniu.

KURS francuskiego języka

obejmujący: 1) Rozbiór gramatyki, 2) Ortografię, 3) Opowiadanie, 4) Konwersacyę.

Godzin tygodniowo 3. — Za 12 godzin od jednéj uczennicy 3 złr.

Na żądanie może być urządzony wykład **metodyczny** literatury francuskiéj.

Adres: **„Seminaryum żeńskie, II. piętro, drzwi przy schodach.“** (2281-3-3)

Zgłosić się można o godzinie 12 i o 5.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Wiesbachgasse 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rysunk. str. ogn. illustr. cen. darmo.

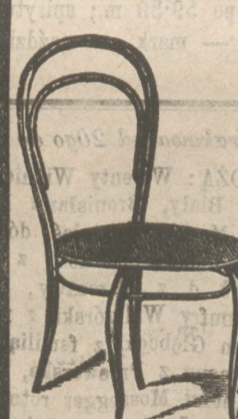
(1677-11-)

Generalagentur!

Von einem älteren, bestrenomirten Bankhause wird ein **Generalagent** mit dem **Sitze** in **Krakau** gesucht, dem mehrere tüchtige Agenten zur Verfügung stehen. Es wird ihm der Verkauf von Loosen und Staatspapieren gegen Ratenzahlung **unter sehr günstigen Bedingungen** übertragen.

Offerten mit Berufs und Referenzenangabe unter Chiffre: **„Generalagent“ Nr. 20 poste restante Prag.** (2181-2-2)

C. k. uprzywilejowana fabryka giętych mebli



Jakóba i Józefa Kohna w Krakowie

przy ulicy Wolskiéj pod Nr. 74,

poleca

po zniżonych cenach fabrycznych

krzesła wyplatane trzciną złr. 2·25
„ „ deseczkami „ 1·55

Inne gatunki stosunkowo po zniżonych cenach. Sprzedaż począwszy od 6 sztuk wyżéj. (2221-4-)

Cenniki na żądanie darmo.



Sprzedaż węgla.

Począwszy od 1 Września aż do końca Marca 1876 r. wynoszą pozakontraktowe ceny węgli z **Sierszeckich kopalń** (2365-2-3)

na miejscu na stacyi Trzebini w całych wagonach:

za 100 kilogramów = 2 cetnary cłowe węgla grubego . . 48 cent. w. a.

Zarząd kopalń Sierszeckich.

Walce patentowe do młynów

(Walzenstuhlungen)

HENRYKA HAGGENMACHERA.

Walce patentowe dają się zastosować w każdym młynie bez żadnych przerabiań i bez nowego urządzania czyszczalni (Putzerei), ponieważ części mączne czyli grys wychodzi z tych walców do czyszczalni tak roztarty jak dotąd z kamieni.

Konstrukcya walców jest tego rodzaju, że obok nich zbytecznemi stają się dotąd narządy do czyszczenia grysu (detacheurs), bo walce same szrotują, rozcierają i mielą pszenicę zarówno twardą jak i **miękką.** Ponieważ zaś mełcie odbywa się całkiem na zimno, należy więc walce opatrzeć sitem cieńszem 1go lub 2go numeru.

Te walce czynią większą usługę, aniżeli wszystkie inne dotąd znane, wydają bowiem produkt roztarty, wcale nie gruzłowaty i czynią cały proces mielenia szybszym a wydatek obfitszym, dają zaś mąkę równie jak z kamieni grysikowatą a znacznie bielszą. (1831-5 6)

Walce te wyrabiane są w trzech gatunkach:

A) **do szrotowania (Schrotwalzenstuhlung);** na pierwszy i drugi szrót, użycie walca odpowiada użyciu 48-calowego kamienia, w młynach które chcą system walcowy gruntownie przeprowadzić.

B) **do rozcierania (Auflöswalzenstuhlung);** na trzeci, czwarty i piąty szrót równie jak do każdego innego grysu; użycie odpowiada 75% kamienia 48-calowego; dla młynów wszelkiego rozmiaru i systemu niezbędne

C) **do mielenia (Mahlwalzenstuhl);** na czysty grysik i dunst do wyrobienia gotowej mąki; dla młynów chcących całkiem przyjąć system walcowy; użycie walca odpowiada 70% kamienia 48-calowego.

Walców tych, niemniéj **machin parowych** i **kotłów wszelkiego rodzaju, przenośni (transmisyj)** i t. d. nabyć można wyrobionych

w Prazkiej Fabryce maszyn Towarzystwa akcyjnego,

dawniej **Ruston & Comp.**

W PRADZE

(Prager Maschinenbau-Actien-Gesellschaft vormals Ruston & C. in Prag).

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.